

ŁÓDZKIE Echo WIECZORNE



P. ALEKSANDER ORŁOWSKI
nowy prezydent m. Pabjanic objął urzędowanie.

Numer pojedynczy 20 gr.

Redakcja: Zawadzka 1. Administracja: Piotrkowska 11. Telefony: 38-28, 228 i 229.
Redakcja otwarta dla interesantów tylko od godz. 11 rano do 2 po poł. Administracja czynna od godz. 9 rano do 7 wiecz. bez przerwy. Redaktor lub jego zastępca oraz dyrektor wydawnictwa przyjmują od godz. 1 do 2 po poł.

Emisarjusze Beli Kuna.

Polska w sieci komunistycznej.

Centrala kurjerów dyplomatycznych na pograniczu.

Echa berlińskich aresztowań.

Z Pragi donoszą:

Czechosłowackim władzom bezpieczeństwa udało się wykryć w mieście Mező-Laborcz na pograniczu polskim stację przeładunkową i punkt rozdzielczy dla kurjerów komunistycznych.

Mieściła się ona w mieszkaniu górnika nazwiskiem Maznik i miała za zadanie przyjmowanie i ekspedjowanie dalej agitatorów komunistycznych i materiałów agitacyjnych, przesyłanych z centrali wiedeńskiej do Polski.

Aresztowano 6 kurjerów, którzy złożyli zeznania stwierdzające, iż wielokrotnie przesyłali bibułę komunistyczną do Polski. Śledztwo ustaliło dalej związek wykrytej organizacji z komunistami czechosłowackimi i z centralą wiedeńską, na której czele stał Bela Kun.

Berlin, 25. 4. — Wyznaczona na dziś rozprawa przeciwko członkom egzekutywy komunistycznej partii Polski została odroczone do jutra.

Stało się to na wniosek obrońcy adwokata Rosenfelda, który domagał się zawezwania tłumacza, ponieważ z 21 podsądnych 10 nie włada językiem niemieckim.

Trzej Rosjanie i Efraim Truskler z Warszawy, lat 48, literat, legitymujący się legalnym paszportem, zostali wypuszczeni i otrzymali nakaz opuszczenia Niemiec w ciągu 48 godzin.

Za kancją 5.000 marek, wypłaconą z niewiadomego źródła, uwolniono jedną aresztowaną komunistkę. Spiszkowcy komunistyczni przybyli w większości swej do Berlina w ten sposób, iż udali się z Polski przez Gdańsk

do Malborka i stamtąd niemieckim pocłagiem kurytarzowym do stolicy Niemiec.

Wyniki śledztwa są trzymane w wielkiej tajemnicy. Z informacji, jakie przedostały się do prasy niemieckiej, wynika, że na zebraniu omawiano szeroko zakrojony plan akcji wywrotowej w Polsce, kierowanej przez Gdańsk

rowanej z Berlina przy poparciu niemieckiego komitetu.

Berlin, 25. 5. — Biuro prasowe prezydium policji berl. potwierdza, że jeden z aresztowanych polskich komunistów podał się za posła Jerzego Sochackiego. Nie postadał on przy sobie żadnych autentycznych dokumentów.

Przed posterunkiem P.P. w Nowosolnej.



Posterunek w Nowosolnej pod Łodzią wykonał przed budynkiem, w którym mieści się policja, oryginalne godło państwowe. Fot. A. Meyer

Krwawy dramat miłosny.

Lokaj zabił ukochaną i sam popełnił samobójstwo.

Z Warszawy donoszą:

Na placu 3-ch Krzyży nr. 18 (róg Żorawiej) rozegrał się wczoraj krwawy dramat miłosny, którego szczegóły są następujące:

Apartment, złożony z 12 pokoiów na 1-em piętrze, zajmuje od dłuższego czasu Marja Stecka. Od półtora roku w mieszkaniu tem 10 pokoiów odnajduje komandor marynarki francuskiej,

Richard, z żoną i 5 dziećmi. Wśród licznej jego służby, zatrudniona była Zofja Grzdukówna, lat 21, pokojówka i Jan Kujawa, lat 24, lokaj. Od pierwszej chwili zaprzyjaźnili się. Wkrótce przyjaźń ustąpiła miejsca miłości.

W ostatnich tygodniach coś się jednak „popsuło”. Grzdukówna obojętnie przyjmowała hołdy swego adoratora. Zazdrosny Kujawa począł dopatrywać się zdrady.

Nic jednak nie wskazywało, że wypadek tak tragiczny przyjmą obrót. Oto wczoraj o godz. 5 po poł. domownicy zaalarmowani zostali odgłosem 4-ch wyrzazłów rewolwerowych, które pochodziły z pokoju kredensowego. Tu też, gdy przybyli, ujrzeni leżących w kałuży krwi Grzdukównę i Kujawę, który w kieszonku zaciśniętej dłoni trzymał rewolwer systemu „browning”.

Zaalarmowany lekarz Pogotowia przybył po upływie kilku minut i stwierdził śmierć

Grzdukówny, wskutek rany postrzałowej w skroń i szyję. Kujawa dawał jeszcze słabe oznaki życia. Postrzelił się on w prawą skroń. Po nałożeniu opatrunku, w stanie bardzo ciężkim zabójcę przewieziono do szpitala Dz. Jezus.

Kujawa przeczytał list, w którym żegna i życzy szczęścia swej przyjaciółce. Jak wynika z tego, zamierzał on początkowo popełnić samobójstwo. W ostatniej chwili zmienił widać postanowienie.

Zabójstwo z zazdrości.

Żona zamordowana ciosem siekiery.

Z Lublina donoszą:

We wsi Łysów w pow. konstantynowski dokonał okrutnej zbrodni 23-letni Stanisław Ludwiczak —

zamordował siekiery

19-letnią swą żonę, poczem, ukrywając się na strychu, usiłował stawić opór wezwanej przez sąsiadów policji.

Aby obezwładnić rozszalałego zbrodniarza, posterunkowy Kucharski dał dotkliwą strzałę

Łagowe rokowania polsko-litewskie.

Obrady komisji w Berlinie.

Berlin, 25. 5. — Na posiedzeniu mieszanej polsko-litewskiej komisji dla spraw prawnych i ruchu lokalnego przeprowadzono dyskusję

nad poprawkami polskimi do litewskiego projektu konwencji o ruchu lokalnym. Dyskusja doprowadziła do uzgodnienia całego szeregu punktów przy szłej umowy. Przedmiotem dalszej dyskusji na posiedzeniu piątkowym będzie głównie sprawa wstępu do umowy. Zakończenia obecnych narad polsko-litewskich spodziewać się należy w ciągu bieżącego tygodnia.

Łagodny wyrok w procesie autonomistów alzackich.

Berlin, 25. 5. — Sad w Kolmarze wydał wyrok w procesie autonomistów alzackich. D-ra Riecklina, Rosse'a Faschauer'a i Schall'a skazano na rok więzienia. Dziesięciu pozostałych uniewinniono

Akademja ukraińska

ku czci atamana Petlury.

Z Warszawy donoszą:

W drugą rocznicę tragicznej śmierci wodza ukraińskiego Szymona Petlury, odbyła się wczoraj w sali Stow. Techników uroczysta

akademja żałobna, zorganizowana staraniem zjednoczonych organizacji ukraińskich w Warszawie.

Akademję zagał prof. uniwersytetu warszawskiego dr. Smal-Słocki, poczem nastąpiła część artystyczna i przemówienia o atamanie Petlurze.

Ustawy emerytalne

zostały już opracowane.

Z Warszawy donoszą:

Jak się dowiadujemy, opracowane całkowicie zostały przez rząd projekty dwóch ustaw emerytalnych: ustawy emerytalnej dla kolejarzy

i ogólnej ustawy emerytalnej dla funkcjonariuszów państwowych.

Opracowanie kompleksu ustaw emerytalnych zgodnie z zarządzeniem wiceprezjera Bartla, ma być ukończone do dnia 1-go lipca.

W związku z tem w najbliższym czasie Centr. Komisja Porozumiewawcza zw. zaw. prac. państw. zamierza przedstawić rządowi szereg postulatów.

Gielda.

Pierwsza przedg. warszawska

London	43,51
Nowy-Jork	8,89
Paryż	35,08
Szwajcaria	171,80

Druga przedg. warszawska.

Dolar w obrotach prywatnych	8,89
-----------------------------	------

Pierwsza przedg. gdańska.

Warszawa	57,51
Złoty	57,54
Dolar	5,11
Przekaz na Warszawę	8,90

Dolar w Łodzi.

Banki dewizowe w dniu dzisiejszym kupowały około godziny 12-ej efekty po kursie — 8,85

Prywatnie dolar w żądaniu 8,90

W płaceniu 8,89

Tendencja spokojna. Podaż dostateczna.

Rothermere, który przeciwko traktatowi — został przyjęty

rt p. t. „Nowa ustawa... nie w walce z chorobą... Krasspwska. Po od... do hodowli koni... muzyczna z cyklu... Stan. Niewiadomski... z Włna; 22.00 Sym... ologiczny; 22.05 Kom... kat policyjny, sport... Transmisja muzyki...

am!
”
rich
Ling
i 1 zł.

rska, Brydzyńska,
wicz, Jaracz i inni.

yganski”.

ABRYKA LUSTER
PODLEWIA SZKŁA
J. Kukliński
ŁÓDŹ,
achodnia 22

ca po cenach najniż-
ch lustra, łesma, tuale-
tasne, ciemne w ory-
ginalnych ramach oraz
oble pojedyncze oraz
a najnowszymi stylów.

Tapicerski.
wianie luster z prz-
o domu, Sprzedaż
chociąby posiadają-
cie indziej o 50 proc.
nt drodze,
komunikatów i ofiar
enia honorarium uwa-
i odemowanych redak-
odpowi-
laż. Ułotowski

APOLLO

Dziś i dni następnych!
18 aktów! — Wielki świąteczny podwójny program — 18 aktów!

APOLLO

I. Potężny dramat z życia upalnego wschodu i gorących namiętności.

„ARABKA“

Potężny dramat z życia upalnego wschodu i gorących namiętności.

W rolach głównych: MARJA JACOBINI i HARRY LIEDTKE.

II. „DZIEWCZYNA Z DANCINGU“

W roli głównej LILIAN HARVEY.

8 aktów upajającego zachwytu i frywolnego humoru.

W roli głównej LILIAN HARVEY.

Nowelizacja dekretu

o powszechnym ustroju sądowym.

Z Warszawy donoszą: Na porządku obrad wczorajszego posiedzenia komisji prawniczej znalazł się wniosek P. P. S. o nowelizację dekretu Prezydenta Rzplitej dotyczącego ustroju sądowego. Referent pos. Liebermann (P.P.S.) zaznaczył, że dekret należy powitać z radością, jako pierwszy krok do unifikacji ustroju sądowego, zawierający wiele dodatnich stron, są w nim jednak pewne postanowienia, które należy bezwzględnie zmienić. Referent w szczególności podkreślił, iż dekret umożliwia żywiołowi administra-

cyjnemu wstęp do sądownictwa, w dużej mierze zapewnia administracji sądowej przewagę nad stanem sędziowskim, a wreszcie stworzył wprawdzie przejściowy, jednak nie dający się pogodzić z konstytucją, wyłom w zasadzie niezawisłości sędziowskiej.

Po krótkiej dyskusji wybrano dla opracowania projektu noweli podkomisję, złożoną z 7 członków i referenta. W skład podkomisji weszli posłowie: Piłsudski i Padolski (B.B.), dr. Pieracki (Zw. L. N.), Brodacki (Piast), Czernicki (Str. Ch.) Graliński (Wzwołanie), dr. Marek (P. P. S.).

Podwyżka płac na Górnym Śląsku.

Pracownicy handlowi otrzymali 10 procent.

Z Katowic donoszą: Oczekanie komisji arbitrażowo-pojednawczej z dnia 5 kwietnia r. b. przynajmniej pracownikom tramwajów śląsko-dąbrowskich podwyżkę w wysokości 7 i 8 proc. zostało ostatecznie zatwierdzone przez ministra pracy i op. społecznej, nabierając tymczasem mocy obowiązującej. Na posiedzeniu komisji arbitrażowo-pojednawczej w sprawie podwyżki płac dla pracowników handlowych wydane zostało orzeczenie, przyznające pracownikom handlowym na Górnym Śląsku podwyżkę płac

o 10 proc. z ważnością od dnia 1 czerwca do 1 grudnia r. b. z prawem wypowiedzenia jednomiesięcznego umowy nie rycyhel jednak jak 3 listopada r. b. Termin oświadczenia się stron co do przyjęcia orzeczenia upływa

za pięć dni.

W sprawie żądań regulacji warunków pracy i płacy wystawionych przez robotników zatrudnionych w hutach żelaznych i metalowych na Górnym Śląsku odbyło się u komisarza demobilizacyjnego posiedzenie, na którym przedstawiciele pracowników oświadczyli, że nie mogą zgodzić się na udzielenie żadnej podwyżki płac.

Wykrycie sprawców ohydneho mordu rabunkowego.

Z Lwowa donoszą: Jak już poprzednio donosiliśmy, w nocy z dnia 12 na 13 bm. w Uhnowie powiat Rawa Ruska, została wymordowana w bestjałski sposób rodzina Hanfa, miejscowego krawca. Nieznani bandyci wpadli do mieszkania Hanfa, cieciami i siłkami zamordowali żonę jego, Sabinę oraz 3-letnią córkę, samego zaś krawca uśmiercili w czasie pracy. Wszczęte dochodzenia przez długi czas nie dawały rezultatu, gdyż nie można było

ustalić czy morderstwo dokonano w celu rabunku czy też z zemsty. Dopiero onegdaj aresztowano Jana Krzaczanowskiego wraz z dwoma siostrami Marią i Wiktorją, którzy odstąpili do więzienia sądu powiatowego w Uhnowie już w pierwiastkowym śledztwie przyznali się do ohydneho mordu dokonali z zemsty, gdyż Markus Hanf posiadał ich o kradzież, co podciągnęło za sobą karę jednorocznego więzienia.

czyli rządowi polskiemu note, protestującą przeciw zarzutom, wysuniętym przez prasę polską w związku z aresztowaniem szpiega kolejowego Turka w Krakowie pod adresem dyplomaty sowieckiego Winogradowa.

(—) Na wczorajszym posiedzeniu sejmiku rząd zapowiedział, że utrzyma 15 procentowy dodatek dla urzędników do końca roku.

Dwa pioruny w jednej wsi.

Pożar zagrody i wiatraka.

Łódź, 25-go maja. — Wczoraj po południu we wsi Romanów, gminy Gospodarz pod Pabjaniami podczas burzy piorun uderzył w zagrodę Kazimierza Erenta,

powodując pożar.

W jednej chwili cała gospodarka stanęła w płomieniach. Straż ogniowa nie mogła opanować pożaru i w ciągu niespełna godziny stodoła, obora i dom mieszkalny splonęły doszczętnie.

Pobór rocznika 1907.

Kto ma się zgłosić jutro?

Jutro, t. j. w sobotę, dnia 26 maja r. b. przed komisjami poborowymi winni się stawić następujący poborowi:

Przed komisją poborową Nr. 1 (Pomorska 18) poborowi rocznika 1907, zamieszkałymi w obrębie III komisariatu policji państwowej o nazwiskach na litery: U, W.

Przed komisją poborową Nr. 2 (Ogro-

dowa 34) poborowi rocznika 1907, zamieszkałymi w obrębie XIII komisariatu pol. państwowej, o nazwiskach na litery: G od Geł, H, Ch, I, J, K, do Ko.

Przed komisją poborową Nr. 3 (Zakątna Nr. 82) — poborowi rocznika 1907, zamieszkałymi w obrębie IX komisariatu policji państwowej o nazwiskach na litery R, S, T, U.

Panika w Hamburgu.

Ludność obawia się dalszych eksplozji.

Berlin, 24. 5. — Jak donosi Biuro Wolffa w czwartek wieczorem wybuchła wśród ludności hamburskiej

szalona panika, wywołana alarmem o nowej eksplozji fosgenu. Cafe pogotowie lekarskie i sanitarne na przedmieściu Wilhelmsburga zostało zaalarmowane. Na szczęście jednak pogłoska ta okazała się

falszywym alarmem, powstałym wskutek nieporozumienia.

Do szpitala w Hamburgu przewieziono obecnie

17 nowych ofiar, zatrucia fosgenem, tak, że ogólna cyfra leżących w tym szpitalu wynosi obecnie 118 osób.

Berlin, 25. 5. — „Taegliche Rundschau“ donosi, że w ciągu choroby zachorowały w Wilhelms-

burgu dalsze osoby wskutek zatrucia fosgenem. Zatrucie tych nowych ofiar

okazuje się ciężkim.

Wypadek ten wskazuje, że cała dzielnica Hamburga, przez którą przeszła fala fosgenu, na długi czas

zagrożona jest niebezpieczeństwem.

„Acht-Uhr-Abendblatt“ podaje nowe oświadczenie przedsiębiorcy Stolzenberga, który oświadczył, że nie może jeszcze wskazać pochodzenia tych zapasów fosgenu, wśród których nastąpił wybuch.

Stolzenberg stwierdził, że gaz ten wyprodukowany był w zakładach kartonu przemysłu farbiarskiego, aczkolwiek pochodzi on

z tanków wojennych.

Powojenna moralność.

Górnik Grał i jego teściowa przed sądem.

Bytom, 25. 5. — Przed sądem w Bytomiu stanął górnik Grał i jego teściowa. Grał ożeniony z córką oskarżonej mieszkał wspólnie przez 9 lat i utrzymywał ze swoją teściową stosunki, których owocem było 4 dzieci, a jednocześnie żona jego

w tym samym czasie powiła 5 dzieci. W wyniku rozprawy, która toczyła się z wykluczeniem jawności, oboje skazani zostali

na 2 miesiące więzienia.

Pułapki na szoferów

na szosie Ruda-Rzgów.

Przytomny szofer uratował sytuację.

Łódź, 25. 5. — W dniu wczorajszym między godziną 9-tą a 10-tą wieczór ze Rzgowa do Łodzi jechał

taksówka Nr. 166

prowadzona przez szofera Leona Witkowskiego pp. Władysław Epsztajn-inspektor towarzystwa asekuracji „Europa“ i Stanisław Bińkowski rotmistrz rezerwy. Auto mknęło

zwykłą szosową szybkością.

W pobliżu cmentarza wojskowego, położonego w okolicach Rudy samochod wypadł na jakąś

nieprzewidzianą przeszkodę.

Przytomny szofer widząc, że auto mknie po głębokich wybojach starał się maszynę zahamować, aby zapobiec ewentualnemu wypadkowi. Nagle wśród wieczornej ciszy

rozległ się trzask.

Tył samochodu unosił się w górę i z całą siłą

opadł z powrotem na ziemię. Pasażerowie cudem uniknęli ciężkich porażeń a może i śmierci. Inspektor Epsztajn ochłonawszy z pierwszego wrażenia zapalił latarkę elektryczną i wespół z rotmistrzem Bińkowskim i szoferem zaczął szukać przyczyny nieszczęścia.

I oto co stwierdzono.

Przez szerokość szosy przechodził duży przepiór na którym w nieladzie ułożone były

szyny kolejek dejazdowych.

Niebezpieczne to miejsce nie było zatarasowane ani oświetlone. Istna pułapka na szoferów.

Taksówka Nr. 166 została silnie uszkodzona bowiem przednie koło wpadło w kąt

wększa szynowego.

co nagle zahamowało maszynę. Dzięki przytomności szofera Witkowskiego oberzło się bez ofiar w ludziach.

Pogrzeb mściwej żony.

Okaleczony mąż wraca do zdrowia.

Łódź, 25-go maja. — Wczoraj po południu z prosekcyjnym miejskim przy ulicy Łąkowej

wyruszył kondukt pogrzebowy ze zwłokami 26-letniej Marianny Rybińskiej, sprawczyni krwawej tragedji małżeńskiej, jaka rozegrała się w nocy z niedzieli na poniedziałek przy ulicy Napiórkowskiej 95.

W pogrzebie wzięły udział tłumy ludności.

Stan przebywającego w szpitalu miejskim przy ul. DREWOWSKIEJ 30-letniego Piotra Rybińskiego polepszył się. Lekarze twierdzą, że uda się im Rybińskiego utrzymać przy życiu.

Inżynier Orłowski czterokrotnym prezydentem Pabjanic.

Z Pabjanic donoszą:

Nowy prezydent miasta p. Orłowski i wiceprezydent Tomczak, po przejęciu władzy z rąk ustępującego prof. Gackiego, rozpoczęli już w dniu onegdajszym

oficjalne urządowanie.

Objęcie poszczególnych wydziałów przez nowoobranych ławników nastąpi dopiero w początkach czerwca, po posiedzeniu rady miejskiej, na którym dokonany zostanie przydział wydziałów.

Nowy prezydent Orłowski jest zasłużonym działaczem społecznym i już po raz czwarty objął

Skuteczny

Łość młodocianych bójstw wśród młodzieńców

wzrasta w sposób niepokojący. Jest więc na czasie w nowoczesnej instytucji w Austrii, a mającej podobnym katastrofom jest zorganizowana

porada dla

Twórcą tego pomysłu jest Drezdeński B. Hugon Sauer. Już p

przyjęć z pomocą młodzieży wypadkach duchowej w rozmaitych miastach poradnie dla młodzieży

myślnie. Na wzór podobne biuro także podobne biuro

Na czym więc polega młodzieży?

Zapomocą odpowiedź prasza się młodzieży d

razie duchowej depresji doradców lub doradców na liście. Wybór oso

Porady udziela się w n

nem, co wpływa na p

i ośmielenie radzącego najściślejszej tajemnicy

że szukający porady ujawniać swę

ułatwia mu sprawę, mężczyźni, jak i kobiety

wśród ludzi wybitnych i nauczania młodzieży

czycieli, ludzi wszelkich sfer i poświęcają

honorowo; porady ud

Przeciwko samej i

dały się postawić ca

napozór uzasadnionym

ktem zapytać mogą ni

czego właściwie służ

rada dla młodzieży, s

dym wypadku zwrócić

do własnych

ze wszystkim, co im

uważać należy, że w

rzadko tylko trafia się

rodziców, oparty na

ufaniu. Fakt, z powod

dziców nie można wo

żenia gospodarczego,

żenia rodziców prac

naście odgrywa rolę d

ciężki v

brak zdolności po

u rodziców. Wszelki

rych przeżyć duchowy

rzewania zwłaszcza, s

przeszkodą wobec ro

wańców. W większo

wiem chodzi o pewne

przejścia seksualne, k

stokroć przeczenia ze

IACQUES CESANNE.

Wspaniała p

Mały ptaszek, zalot

upierzeniu z czerwon

nisko nad ziemią w p

dów. Bzy, otaczające

ły powietrze odtrząca

mlody pan Wincenty

Ściele) oczekiwał swej

Bécu, córki właściciela

piku. Miłość ta trwała

chwili, gdy oboje przy

zem do pierwszej kom

Wkrótce Janka Bé

zakrećcie drogi. Wicek

łować, ujął tylko za ręk

przetrzymanywał w d

sposób objawiał swe

zem jednak posunął się

świadczy, których słu

temi oczyma, przesuwa

komych ustach.

Nagle odezwała się

— Wicek!

— Co?

— Co? zrobisz teraz

mi dowieść, że mnie k

Nad tem nie zasta

Zaskoczyła go... Zara

Poradnia dla młodzieży.

Skuteczna walka z manją samobójstw.

Zbawienne skutki pierwszych prób na tem polu.

Łość młodocianych tragedji i samobójstw wśród młodzieży w ostatnich czasach

wzrasta w sposób przerażający. Jest więc na czasie wspomnieć o zupełnie nowoczesnej instytucji, świeżo powstałej w Austrii, a mającej na celu zapobieżenie podobnym katastrofom. Instytucją taką jest zorganizowana

porada dla młodzieży. Twórcą tego pomysłu jest architekt Drezdeńskiego Banku w Berlinie dr. Hugon Sauer. Już przed laty usiłował przyjąć z pomocą młodzieży w różnych wypadkach duchowej niedoli, urządzając w rozmaitych miastach Niemiec prywatne poradnie dla młodzieży. Skutki były pomysłne. Na wzór powyższy otworzono także podobne biuro porad w Wiedniu.

Na czem więc polega ta porada dla młodzieży?

Zapomocą odpowiednich plakatów zaprasza się młodzież do zwrócenia się w razie duchowej depresji do któregoś z doradców lub doradczyni, umieszczonych na liście. Wybór osoby jest dowolny. Porady udziela się w mieszkaniu prywatnym, co wpływa na poufny jej charakter i ośmielenie radzącego się. Zachowanie najściślejszej tajemnicy, oraz okoliczność, że szukający porady nie potrzebuje

ujawniać swego nazwiska, ułatwia mu sprawę. Doradcy, zarówno mężczyźni, jak i kobiety, rekrutują się wśród ludzi wybitnych na polu psychologii i nauczania młodzieży, lekarzy i nauczycieli, ludzi wszelkich kierunków myślowych i poświęcają się swemu zadaniu honorowo; porady udziela się bezpłatnie.

Przeciwko samej idei i jej metodom dąby się postawić cały szereg zarzutów, napozór uzasadnionych. Przedewszystkiem zapytać mogą niejedni rodzice, do czego właściwie służyć ma podobna porada dla młodzieży, skoro dzieci w każdym wypadku zwrócić się mogą

do własnych rodziców ze wszystkim, co im dolega. Na to zauważyć należy, że w czasach obecnych rzadko tylko trafia się stosunek dzieci do rodziców, oparty na bezwzględnej ufności. Fakt, z powodu którego winić rodziców nie można wobec trudnego położenia gospodarczego, względnie przeciążenia rodziców pracą zarobkową. Ponadto odgrywa rolę dość poważną przeciwnie

brak zdolności pedagogicznych u rodziców. Wreszcie charakter niektórych przeżyć duchowych, w okresie dojrzewania zwłaszcza, staje się największą przeszkodą wobec rodziców i wychowawców. W większości wypadków bowiem chodzi o pewne zagadnienia czy też przejścia seksualne, które młodzież częstokroć przecenia ze względu na skutki

ich w przyszłości lub znaczenie etyczne. Stąd młodzieniec częstokroć zwraca się z nich osobie niepowołanej albo też — jak podkreśla zgubne tego faktu następstwa nowsza psychologia — nosi je w sobie nie przetrawione, podlegając złowrogim nieporozumieniom i duchowym cierpieniom.

Drugi prawdopodobny zarzut odnosi się może do wyboru współpracujących. Utrzymuje się przeważnie mniemanie, że z każdym „cierpieniem duchowym” zwracać się trzeba do psychiatry albo przynajmniej do lekarza, obeznanego z psycholecznictwem, ponieważ wychodzi się z założenia, że „cierpienie duchowe” jest równoznaczne z „newrozami”. Ale statystyka dotychczasowych wypadków pouczyła nas właśnie, że u młodzieży za-

chodzą fakty rzeczywistego cierpienia duchowego, nie mającego nic wspólnego z newrozami. Wprawdzie trudno dowieść w streszczeniu prawdy tego orzeczenia, ale pominąć nie można faktu, że człowiek trudniej decyduje się na poradę do lekarza chorób nerwowych niż do kogośkolwiek innego i że porada, udzielona wyłącznie przez psychiatrę,

może być niewystarczająca.

Wreszcie odeprzeć należy zarzut trzeci, stawiany przez strony najmniej kompetentne, wyprowadzający wszelkie cierpienie duszy z cierpienia braku materialnego i twierdzący stąd, że uleczyć je można tylko materialną pomocą. Ktokolwiek zarzut ten podnosi, ma na myśli wyłącznie niedzę materialną, nie pozostającą,

oczywiście, bez wpływu wtórnego na stan duszy. W tym zakresie, rzecz prosta, porada dla młodzieży w istocie swej jest bezsilna. Ale i pod tym względem poucza nas doświadczenie, że tego rodzaju pomoc rzadko tylko szukano w poradniach.

Statystyka poucza w jaki sposób zagadnienia te rozwiązywano w praktyce, rozważając wypadki poszczególne. W ciągu pierwszych tygodni od założenia biura porad w Wiedniu 140 szukających porady odniosło się do niego o pomoc, jakkolwiek

nie rozwieszono jeszcze plakatów po mieście.

Zgadnąć można, że nikt z tych wielu młodych ludzi nie odszedł bez pociechy. Ilek bółu i nędzy duchowej usunąć się dało z pomocą tej tak prostej w urzędzeniu swem, a skutecznej w działalności, instytucji. Zwłaszcza, jeśli się rozważy, że 10 proc. tej szukającej porady młodzieży stało u progu samobójstwa, lub już popełniło je usiłowało w przeszłości.

W starym piecu...



— Pańska żona dobrze pana podkarmiła. Zaokrąglił się pan, a nawet ręce pańskie zgrubiały od tuszczu.
— Ona to zrobiła tylko z przebiegłości. Boi się, abym podczas podróży nie mógł ściągnąć obrączki z palca.

Pamiętajcie o inwalidach wojennych.

IACQUES CESANNE.

Wspaniała przejażdżka.

Mały ptaszek, zalotny w swym szarem upierzeniu z czerwonem podgardziem, latał nisko nad ziemią w poszukiwaniu owadów. Bzy, otaczające plebanję, napędliały powietrze odurzającym zapachem, zaś młody pan Wincenty (liczący lat piętnaście) oczekiwał swej ukochanej, Janki Bécu, córki właściciela miejscowego sklepu. Miłość ta trwała już od lat kilku, od chwili, gdy oboje przygotowywali się razem do pierwszej komunji.

Wkrótce Janka Bécu zjawiła się na zakręcie drogi. Wicek nie śmiał jej pocałować, ujął tylko za rękę, którą długi czas przetrzymywał w dłoni. Zwykle w ten sposób objawiał swe uczucie. Tym razem jednak posunął się do namietnych oświadczeń, których słuchała z przymkniętymi oczyma, przesuując językiem po lakomych ustach.

Nagle odezwała się:
— Wicek!
— Co?
— Co zrobisz teraz, w tej chwili, aby mi dowieść, że mnie kochasz?
Nad tem nie zastanawiał się nigdy. Zaskoczyła go... Zarabiał pracą w polu

połtora franka dziennie i to stanowiło jego cały majątek, a jeszcze połowę oddawać musiał matce, która go żywiła. Nie mógł tedy ofiarowywać damie swego serca podarków zbyt wspaniałych.

Błyskawicznie natchnienie, jakie tylko z miłości zrodzić się może, podsunęło mu myśl genialną.

— Dobrze rzekł. W każdą niedzielę, aż do świętego Michała będę cie wozził pięknym autem, zupełnie nowym, nie takim pudłem, jak Bicet, ale bogatą limuzyną, Chcesz?

Spojrzała na niego z niedowierzaniem:
— Janko?

Powtórzył swoją propozycję. Co niedzielę śliczny spacer z szybkością stu kilometrów na godzinę w samochodzie z lustrami i miękkimi poduszkami, z szarego sukna.

— Ale jak to zrobisz?

— Moja w tem głowa.

Powiedział to z taką pewnością siebie, że Janka uwierzyła mu na słowo.

Posiedzieli chwilę na trawie przy drodze, poczem Wicek wstał i oświadczył dumnie:

Miał on szczególnie upodobanie do mechaniczki, a przytem trochę manji wielkości. Oddawna już gromadził w izdebce matki najwspanialsze cenniki pierwszorzędnych firm samochodowych. Kazał je sobie przysyłać pod adresem Wincentego Ga-

fineau, właściciela ziemskiego, wieczorami oglądał długo i snł potem, że odbywa długie podróże przy kierownicy maszyny trzydziestopięciokonnej.

Przy pomocy swego przyjaciela, Pietrka Fricot, syna nauczyciela, napisał zaraz nazajutrz piękny list do firmy Pinault, prosił, aby w niedzielę najbliższą przysłali samochód najnowszego modelu, który pragnie nabyć po dokonaniu próby. Nie wątpi, że próba ta zadowoli wszystkie jego wymagania.

Firma Pinault sądząc, że ma do czynienia z jednym z bogatych farmerów, którzy stali się istnymi Krezusami tej części kraju, odpisała odwrotną pocztą, że w najbliższą niedzielę maszyna będzie do jego dyspozycji, że ceną wysoce okazaną zautanie ślę.

W niedzielę o oznaczonej godzinie Wicek czekał na samochód u wjazdu do wsi. Towarzyszyła mu Janka, która na tę uroczystość włożyła najpiękniejszą suknię i żółte trzewiki.

— Stać! — krzyknął Wicek na widok nadjeżdżającego samochodu. Pan jedzie do ojca Gattineau, prawda?

Usłyszawszy twierdzącą odpowiedź szofera, oświadczył:

— Jestem jego synem. On nie mógł przyjsć, bo jest chory. Kazał mnie wypróbować maszynę.

Wsadził Jankę do samochodu, tłumacząc:

— To moja siostra. A teraz jedźmy, tylko ostro.

Szofer wykonał polecenie, a Wicek pod pozorem, że chce widzieć, jak maszyna idzie po równym, pod górę i w dół, na gościńcu i po polnych drogach, z wiatrem i pod wiatr, odbył ze swą Dulcyneą wspaniałą przejażdżkę.

— Dobrze, doskonale, rzekł, kiedy wrócili do wsi. Ojciec napisze.

Na nieszczęście Pietrek Fricot nie dotrzymał sekretu i skoro samochód zjawił się na placu przed kościołem, powitały go wrzaski chłopców i dziewcząt z całej wsi. Szofer był to jeden z najlepszych w firmie, który dla zrobienia tej świetnej transakcji zgodził się odbyć w niedzielę 400 kilometrów drogi tam i z powrotem; widząc, że go wywiędziono w pole, wypadł w złość, schwylił amatora jazdy samochodowej i w obecności ukochanej sprawił mu ianie, o którym człowiek nie łatwo zapomni.

Wówczas Wicek stracił całą powagę w oczach niewdzięcznej Janki. Zostawiła go pobitego na placu, a chcąc pokazać wszystkim, że nie solidaryzuje się z chłopcem, który bierze publicznie baty ruszyła pogardliwie ramionami i poszła spędzić resztę dnia w lesie razem z Pietrkiem Fricot i Rózią, córką karczmarski.

Dramat miłosny w podziemiach.

Tragiczna śmierć młodej aktorki.

Zemsta zdobywcy serc niewieścich.

Ogólne współczucie i głębokie wrazenie wywarła tutaj tragiczna śmierć niezwykłej utalentowanej...

...młodziutkiej artystki dramatycznej, panny Adrijanny Bourru. Bliższe szczegóły tej historii, którą obecnie omawiają obszernie dzienniki paryskie są następujące:

„Panna Bourru była córką zasłużonej członkini „Komedii Francuskiej”, znanej tragiczki, Leontyny Bourru. Matka dała swej jedynaczce bardzo staranne i wszechstronne wykształcenie, a gdy Adrijanna objawiła talent aktorski, zgodziła się na karierę sceniczną córki.

Debüt młodziutkiej, bo zaledwie 18-to letniej dziewczyny był triumfalnym zwycięstwem.

Panna Bourru podzielała jak ostroga na wierzchowca, na pierwszego amanta „Odeonu”, młodego i bardzo przystojnego, Franciszka Canarda, znanego donżuana i zdobywcy serc niewieścich.

Canard nie byłby może zupełnie zwrócił uwagi na tę młodą dziewczynę gdyby nie jej niezwykłe i powściągliwe obejście, wyróżniające ją z tłumu innych aktorek. Począł tedy interesować się Adrijanną, nadszkakiwać jej i starać się o jej względy. Dziewczyna jednak okazywała wobec tej kampanji zawodowego amanta zdumiewającą obojętność.

która niebawem doprowadziła go do istnej wściekłości.

Dziewczyna stała się ośrodkiem wszystkich jego myśli; postanowił ją zdobyć za wszelką cenę. Stawał się coraz natręczywszy, aż wreszcie, widząc, iż wszelkie inne drogi nie doprowadzą go do celu, oświadczył się o rękę Adrijanny.

Artystka odmówiła kategorycznie.

W duszy Canarda zawrzało. Zraniona miłość własna, żądza zemsty, a może istotnie szczerze uczucie ku Adrijannie skłębły się w jego sercu w namietny chaos.

Dziewczyna unikała go teraz. On zaś szukał tylko sposobności, aby móc się z nią rozmówić raz jeszcze. Pewnego razu spotkał Adrijannę na paryskim dworcu

Aktor jako mąż i ojciec rodziny.

Samobójstwo nieszczęśliwej żony.

Zawód aktorski wyrabia wśród ludzi, którzy mu się poświęcają, pewną lekkomyślność życiową, przejawiającą się również w dziedzinie stosunków rodzinnych. Rzadko się zdarza, aby aktor był idealnym małżonkiem i ojcem.

To też aktorzy, którzy zdają sobie z tego sprawę, z pełną świadomością unikają małżeństwa, skoro nie są pewni, czy tryb ich życia będzie się mógł pogodzić ze świętymi obowiązkami rodzinnymi. Oczywiście, nie jest to wcale bezwzględnie obowiązująca reguła, gdyż nawet wśród aktorów znaleźć można nieraz u ludzi będących najlepszymi mężami i ojcami.

Dowodzą tego choćby

tragiczne samobójstwo znanej i uwielbianej aktorki londyńskiej, Karoliny Frey, która nie mogła przeżyć śmierci swego męża, również aktora, Williama Freya.

Poznali się oni przed pięcioma laty; ona liczyła wówczas lat 21, on 30. Pokochali się serdecznie i pobrali się. Pożycie małżeńskie Freyów było tak przykladne, że stało się w Londynie do pewnego stopnia głośnem. Małżonków widywano zawsze razem, nie rozstawali się oni niemal ze sobą, a żadne z nich nie pozwoliło sobie nigdy na najlżejszy choćby i

najniewinniejszy flirt, jak nieraz we wzorowych nawet małżeństwach bywa.

Przed dwoma tygodniami zachorował William na zapalenie dwunastnicy. Choroba miała przebieg bardzo szybki i gwałtowny, operacja okazała się niestety

spóźniona i daremna. Chory zmarł po straszliwych cierpieniach. W kilka dni po pogrzebie męża zamknęła się wdowa w łazience i trzymając w ręce fotografię, męża odkreciła kurek przewodu gazowego. W kilka godzin później służba znalazła tam jej zwłoki.

Tragedja nieszczęśliwej kobiety wywarła w Londynie bardzo silne i głębokie wrażenie.

kolei podziemnej. Dziewczyna ujrzawszy go, szybko skreśliła ku drugiemu wyjściu.

Właśnie nadjeżdżał wóz kolejowy. Ogarnięty nagłą wściekłością artysta, skoczył ku dziewczynie, chwycił ją przemocą i wraz z nią rzucił się pod kółka wozu. Adrijanna poniosła śmierć natychmiastową, on zaś, ciężko poraniony, przebywa w szpitalu, gdzie musiał się poddać operacji. Stan jego jest

niemal beznadziejny.

Rozpacz matki zabitej dziewczyny jest bezgraniczna.

Krateczki sądowe.



Majówka pijanego szofera.

Ukarane skapstwo.

Szoferzy łódzcy — rzecz wiadoma — to ludek wesoly i tak samo łaknący spirytusu oczyszczonego jak samochody benzyny. Szoferzy jednak o tyle nieszczęśliwsi są od innych swych bliźnich, że nie wolno im pić wtedy, gdy jeżdżą swymi maszynami. Bo taki szofer, proszę państwa, jak ma tylko coś nie coś w czubie, to zaraz nabiera animuszu do kawalerskiej jazdy i wyczynia brewerję, pociągającą z sobą katastrofalne skutki. To też jeśli policja stwierdzi, że kierowca auta jest pijany, względnie choćby troszeczkę pod gazem, niezwłocznie odbierane mu jest prawo jazdy w myśl obowiązujących przepisów.

Można sobie wyobrazić co się dzieje w duszy takiego szofera, gdy ma postój przed „Tivoli” czy „Savoy'em”, czy też jaką inną pośledniejszą austerją, dokąd ludzie wchodzi, raczą się wódką dowolni, a on, biedny, tylko patrzy i ślinkę łyka.

Za to, gdy szofer ma „fajrant”, używa sobie za wszystkie czasy. Per pedes obchodzi austerję i pije, pije, czyli mówiąc po szofersku, gazuje się lub oliwi. Albo też wyjeżdża gdzie na majówkę i tu składa hold Bachusowi. Uwidocznione to zostało w ostatnim programie „Gongu” w skeczu p. t. „Majówka” w Rudzie Pabjanickiej. Szofera „odwala” Wojnar i trzeba przyznać, że znakomicie. Nie moja jednak jest rzeczą pisanie recenzji z Gongu, czyni to o wiele lepiej mój kolega redakcyjny, kryjący się wstydliwie pod literką (r). Do mnie należą tylko sądy i w nich czuję się jak u siebie w domu. I w sądzie właśnie dowiedziałem się, jak to szoferzy bawią się na majówce.

Proszę posłuchać.

W dniu 27 sierpnia roku ubiegłego kontroler kolejowy w czasie swych czynności urzędowych natkał się w wagonie klasy trzeciej na linii Kozłuszki — Łódź Fabryczna pod Andrzejowem na awanturowującego się srodoze utulonego pasażera, który jechał „na gapę”, czyli mówiąc inaczej, bez biletu. Wyśpiewywał sobie ów jegomość, brewerję wszelakie wyczyniał, okrutnie śmiejąc pasażerów. Do niewiast się przystawiał, a jakże...

Kontroler, niewiele myśląc, na stacji Andrzejów zdał pijanego jegomością dyżurnemu ruchli, w celu spisania protokołu, względnie ściągnięcia grzywny. Gdy przecież doprowadzono go do kancelarii stacyjnej i oświadczone mu, że ma zapłacić pięć złotych, oświadczył wręcz, że płacić nie będzie, gdyż pieniędzy nie ma. A gdy zażądano odeń dowodu osobistego, zaczął krzycząc rozdzierającym głosem, że dowodu nikomu nie pokaże. W szale pijackim rzucił się na urzędnika kolejowego i uderzył go pięścią w pierś i kilka razy w głowę, wówczas dopiero zaopiekowała się nim policja. W toku dochodzenia okazało się, że jest to niejaki Antoni Ziółkowski, szofer.

Tereniem niezwyklej tragedji stał się przed kilku dniami cmentarz przedmieścia Chicago, River Forest. Zarządca obchodzący cmentarz spostrzegł

wiszącego na drzewie mężczyznę w średnim wieku, w pozycji niemal kłęczącej nad zwłokami 5-letniego chłopca. Dochodzenia urzędowe wykazały co następuje:

Desperat, którym był Polak, niestwierdzonego narazie nazwiska, zwał się syna na cmentarz, pod pozorem, że prowadzi go na zabawę. Zniemacka założył dziecku pętlę na szyję i

powiesił je na gałęzi.

Gdy chłopak zakończył życie, odciął zwłoki i położył je na ziemi, następnie na tym samym konarze zawiesił nową pętlę, w którą włożył głowę. Ponieważ pętlę zawisała zbyt nisko, nogami dotykał ziemi. Trzeba było nielada wysiłku woli, by w tych warunkach odebrać sobie życie.

Desperat podwinął pod siebie nogi, wskutek czego ciało zwiśło i nastąpiła śmierć. W kieszeni desperata znaleziono 11 centów i list następującej treści:

„Jestem bez pracy i nie mogę znaleźć zajęcia. Chcę, by mi cała rodzina przebaczyła.

Nie dbam, gdzie mnie pochowają. Przekonałem się, że to, o coście mnie oskarżali, jest nieprawdą. Zabieram ze sobą z tego świata to, co mam najdroższego”.

Radca sanitarny mordcą żony i córki.

Ostatnia sensacja Drezna.

Drezno poruszone jest obecnie i wstrząśnięte niezwyklej afera kryminalna której bohaterem jest znany tutaj w sąsiednich kołach inteligencji i „powszechnie” szanowany

radca sanitarny.

dr. Wallisch.

Akt oskarżenia zarzuca Wallischowi, iż zamordował skrytobójczo 22 września 1924 r. trzecią swoją żonę. Miał również pozabwić życia córeczkę swoją z drugiego małżeństwa, która zmarła niespodzianie wśród nader podejrzanych okoliczności.

Dlaczego jednak sprawa wydała się tak późno?

Oto teraz dopiero przypadkowo wpadł na ślad owych zbrodni brat trzeciej żony, która miała zostać przez Wallischa zastrzelona.

Co do owej córki — istnieją poszlaki, że wyrodną ojciec ją otrul.

Zamordowanie żony przypisują chęć zagarnięcia jej majątku, ale dlaczego pozabwał życia wyrodną ojciec niewinnie 12-letnie dziecko to jest, narazie niesamowita tajemnica, która — być może — wyświełli przewód sądowy.

Konkurs kapeluszy z papieru.

Zadowolone pamenki.

Oryginalny konkurs dla małych dziewcząt urządziła redakcja paryskiego „Le Matin”, mianowicie: konkurs na

dziecięce kapelusiki z papieru. Jednakże rozstrzygnięcie konkursu nie odbyło się w Paryżu, tylko w miejscowości Dun-sou Auron, w dep. Cher, a więc w małym miasteczku i na dość głębokiej prowincji.

Pomiędzy kilku setkami młodocianych konkurentek tego dziwnego raczej niż pożytecznego turnieju, siedem panienek wyróżniono, a wyrok sądu brzmiał, że nagrody — pieniądze, ubranka i słodczyce u-

działa się za: kapelusiki, świadczące o pomysłowości i oryginalności.

Za takie uznano: kapelusik przedstawiający zamek feodalny — prawie tak duży jak właścicielka kapelusika, wieża Eiffel, również więcej wysoki niż ładny okrecik żaglowy o dwu masztach, za dwa kapelusiki, przedstawiające wiatraczki, każdy w innym stylu oraz za dwa kapelusiki fantazyjne.

Laureatki, bardzo były zadowolone z nagród, zwłaszcza z różnych słodczych. Konkurs zakończył się zabawą dziecięcą.

Hałaśliwe uczenie.

Wynalazek opiekunki.

Miss Barker, opiekunka w żeńskim zakładzie poprawczym w Londynie — przez długi czas nie mogła sobie

dać rady z dziewczynkami, które jej codziennie wyrządzały najróżniejsze psikusy i krzyczały w niebogłosy tak, że okoliczni mieszkańcy byli tem zachowaniem się dziewcząt zgorzeli.

Pewnego dnia miss Berker wpadła na bardzo oryginalny pomysł. Oto zakupiła wielką ilość trąbek, gwizdawk i różnych instrumentów dętych i rozdała to wszystko pomiędzy

swoje uczenie.

Dziewczęta otrzymały podarunki, rozpoczęły niemożliwy koncert, tak, że aż mieszkańcom uszy puły od wrzasków. Miss Berker jednak nie reagowała zupełnie i czekała na czem się to wszystko skończy. I stała się rzecz nieoczekiwana, bo już na drugi dzień wychowanie były tak zmęczone gwizdaniem i własnym krzykiem, że wreszcie się zupełnie uspokoiły.

I co dziwniejsza, spokój ten zapanował odtąd na stałe. Mieszkańcy okoliczni są zdziwieni tym niezwyklej wynalazkiem miss Barker.

KINO Dom Ludowy ul. Przejazd 34. Dziś! — — Dziś! Arcyfilm p. t. „Kobleta na rozdrożu” Potężny dramat obyczajowy w 2-eh seriach razem. — W roli głównej słynna artystka Franco D'helle. Oświecający przepych wystawy. Osszlamiający rytm akcji. Racz dzieje się w stolicy świata — Paryżu, w czasach powojennych. Ceny miejsc: W dni powszednie na wszystkie seansy, zaś w sobotę, niedzielę i święta od godz. 2 do 3 po południu I m. 75 gr. II m. 40 gr. III m. 30 gr. W soboty, niedziele i święta od godz. 4 popoł. I m. 90 gr. II m. 50 gr. III m. 30

J. KRZEWIŃSKI

BALET

Włożył okulary chem przyglądać się fjom. Przedstawiała madonnę, która wlaśnie ryki na gościnnie wysnaga, dziesięcioletnią Tto wyblakłej pod stawiające park w Z oświetlenie letniego s staremu aktorowi uda kłiszę swego aparatu odległe lata, gdy byw w magnackim domu kiego. Leokadja, znalazła podróży w Warszawie jest wreszcie w tem r oczekiwana gwiazda Odczuła, jak nigd taj, satysfakcję, jaką wy. Oczekiwał na tament w hotelu. Ga jazd entuzjastycznem tretami i wywiadami wianka, która pierw ko śpiewaczka, do ro Obawiała się jedy którzy znali jej prze czytą. Poutałością narz prymadonnie, raziliby

HALLO!...

W przyszłym roku zostanie uruchomiona

nowa stacja telefonów.

O automaty w urzędach dla użytku publiczności.

Zycie współczesne, zwłaszcza handlowe wymaga szybkiego komunikowania się ludzi z sobą. Częstokroć od jednej minuty, od natychmiastowej wymiany zdań zależy sytuacja materialna a nawet życie człowieka.

Nieocenione usługi oddaje przeto ludności telefon, o tem więc zresztą każde dziecko. Aparat ten do niedawna jeszcze uważany za luksus, dziś stał się przedmiotem koniecznego użytku dla najszerszych mas. Nie wyobrażamy sobie poprostu życia bez telefonu.

Gdyby nie wprowadzenie liczników bezwzględnie liczba aparatów prywatnych wzrosłaby u nas nadzwyczaj szybko. Liczniki były

pomysłem fatalnym.

Publiczność biorąc pod uwagę, że każda rozmowa ponad kontyngentową kosztuje, zaczęła ograniczać się w używaniu telefonu. Wielu abonentów uważało za stosowne skasować aparaty w swych mieszkaniach prywatnych, pozostawiając je jedynie w biurach, gdzie są niezbędne.

Należy jednak mieć nadzieję, że liczniki zostaną skasowane. Bo oto, jak doniosły pisma, powołana przez sąd komisja ekspertów, składająca się wyjątkowo z wybitnych fachowców, profesorów politechniki orzekła, że liczniki działają wprost skandalicznie — niesłychanie krzywdzą dla konsumenta. Druzgocąca ta opinia będzie, jak się zdaje decydująca.

U nas w Łodzi są jeszcze inne lokalne przyczyny zbyt nikłego stosunkowo rozwoju komunikacji telefonicznej. Oto obecna stacja telefonów mieszcząca się, że się tak wyrazimy „kałdem” w gmachu poczty głównej jest zbyt szczupła, by mogła posiadać potrzebny kolosa handlowo-przemysłowego, którym jest Łódź, z jej istic amerykańskim tempem życia.

Sytuacja natomiast zmieni się radykalnie, gdy uruchomiona zostanie nowa wielka

centrala automatyczna

przy Alejach Kościuszk. Jak informuje nas dyrekcja P.A.S.T. w Łodzi, wielki ten czteropiętrowy gmach jest już na ukończeniu. Obecnie wykonywane są w nim roboty wewnętrzne.

Będzie to stacja całkowicie automatyczna. Połączenia uskuteczniane będą przy pomocy automatów, nie zaś jak obecnie przez telefonistki. Tem samem dotychczasowa żeńska obsługa telefonów będzie zwolniona.

Sto kilkadziesiąt kobiet pozbawionych zo-

stanie pracy. O ile maszyna działa sprawnie, to lepiej wykona swą czynność niż człowiek. Inna rzecz, że automaty często się psują, a wówczas wogóle z rozmowy zrezygnować trzeba.

Za jakie dwa miesiące rozpocznie się montaż

sprowadzonych automatów. Nowa centrala telefoniczna obliczona jest na dwadzieścia tysięcy abonentów. Narazie zmontowanych zostanie tylko dwanaście tysięcy, można będzie jednak wobec wielkich rozmiarów nowej stacji liczbę automatów ciągle powiększać. Oddaną do użytku abonentów zostanie nowa centrala już na jesień 1929 roku.

Skoro już mówimy o telefonach łódzkich, to nie od rzeczy będzie poświęcić parę uwag t. zw. automatom umieszczonym dla wygody publiczności w najruchliwszych punktach miasta, w cukierniach, urzędach itp. Za opłatą 15 groszy uzyskuje się rozmowę z żądanym numerem.

W chwili obecnej czynnych jest w Łodzi dwadzieścia automatów telefonicznych. Ilość ta jednakże, jak się okazuje jest niewystarczająca.

Oto jeden z czytelników naszych nadsyła nam list, w którym wskazuje na konieczność uruchomienia automatu telefonicznego w łódzkim Starostwie Grodzkiem przy ulicy Kłbińskiego 152. Odległy ten i odgrywający poważną rolę w życiu naszego miasta urząd jest codziennie odwiedzany przez liczne rzesze interesantów, którzy niejednokrotnie zmuszeni są posługiwać się telefonem. Jednak według przepisów dla urzędów państwowych, prywatne rozmowy telefoniczne w tychże urzędach są niedopuszczalne. Zainstalowanie przeto automatu telefonicznego w Starostwie grodzkiem jest palącą koniecznością.

Tak samo wskazane byłoby zainstalowanie automatów w Izbie Skarbowej, Magistracie itp.

Skomunikowaliśmy się przeto w sprawie tej z dyrekcją P.A.S.T., gdzie oświadczono nam co następuje:

Zarząd telefonów bardzo niechętnie wprowadza automaty, gdyż

nie kalkulują się one zupełnie.

Obsługa ich bowiem jest bardzo kosztowna. Zbyt wiele czasu zużywa telefonistka na uskutecznienie połączenia z automatem. Najpierw bowiem musi sprawdzić, czy numer, którego żąda automat jest wolny, a następnie nasłuchiwać czy dzwoniący z automatu wrzucił kolejno trzy monety pięciogroszowe. Dopiero po tem wszy-

stkiem uskuteczni połączenie. A przez ten czas mogłaby uskutecznić

dziesięć do piętnastu połączeń

zwykłych. Na niepowiększenie liczby automatów wpływa jeszcze brak miejsca na stacji obecnej. Mimo to — oświadczył nam p. dyrektor Ulejski — uruchomionych zostanie jeszcze dziesięć automatów w poszczególnych urzędach, gdzie publiczność istotnie ma utrudniony dostęp do telefonu. Między innymi założony też będzie najprawdopodobniej automat w łódzkim Starostwie Grodzkiem. K.

Bank wypłacił oszustowi 58 tysięcy złotych.

Tajemniczy przedstawiciel amerykańskiej firmy.

Z Bydgoszczy donoszą:

Jeden z banków poznańskich doniósł władzom śledczym, że pewien osobnik na podstawie fałszywego listu i podpisu pobrał

sumę 58,000 złotych.

na adres: Stefan Tułodziecki, Bydgoszcz, ul. Świadeckich 29.

Natychmiastowe dochodzenia władz śledczych w Bydgoszczy ustaliły, iż dn. 17 kwietnia wynajął pokój jako sublokator u wdowy Augusty Prüfer niejaki Stefan Tułodziecki. Osobnik ten, mimo nalegań gospodyni nie zameldował się na policji tłumacząc się częstymi wyjazdami.

Na drzwiach wywiesił nowy lokator wizytówkę — Stefan Tułodziecki, przedstawiciel „Vacuum Oil Company, New York”, prosząc właścicielkę, by w czasie jego nieobecności była łaskawa odbierać wszelką

nadchodzącą korespondencję.

Powracając do oszustwa w banku, należy zaznaczyć, iż oszust pobrał pieniądze z konta Tomasza Michalskiego, ziemianina w Wieszczy, pow. Kościerzyna. Oszust znał doskonale wysokość konta p. Michalskiego, jak również papier listowy i podpis właściciela pieniędzy. Chcąc wzbudzić zaufanie banku, rzekomy Tułodziecki prosił o zawiadomienie o wysyłce adw. Rozwadowskiego i p. Michalskiego.

Bank, nie podejrzewając oszustwa,

Posterunkowy zabił przodownika. Nieostrożne manipulacje bronią.

Z Bydgoszczy donoszą:

Na posterunku p. p. Bydgoszcz — miasto wydarzył się nieszczęśliwy wypadek. Mianowicie, przy czyszczeniu karabinów w lokalu urzędu, posterunkowy Stefan Cieślak, wbrew rozkazom, manipulował krótką bronią palną tak nieszczęśliwie, że parabellum automatycznie puściło i strzał ugodził stojącego naprzeciw niego

starszego przodownika

Kawczyńskiego, (komendanta posterunku) w prawą pierś, powyżej serca. Nieszczęśliwą ofiarę nieostrożnego obchodzenia się z bronią, odwieziono natychmiast samochodem pogotowia do lecznicy miejskiej, gdzie Kawczyński

zakończył życie.

S. p. Kawczyński był porucznikiem rezerwy 8 p. saperów.

przesłał dn. 21 kwietnia sumę 58,000 zł. w trzech listach wartościowych pod adresem wskazanym do Bydgoszczy, zawiadamiając jednocześnie adwokata i właściciela konta. Zawiadomienia te jednak przyszły za późno, gdyż w dwa dni po wypadku, wobec czego oszust zdołał się ulotnić, by dnia następnego

popenić drugie oszustwo.

Tułodziecki bowiem przybył po otrzymaniu pieniędzy do Poznania i udał się do jednego z urzędników danego banku, przedstawiając się jako sekretarz nieistniejącego adwokata Szumana w Bydgoszczy. Tutaj Tułodziecki prosił wspomnianego urzędnika, niejakiego Karola Z. o podanie mu bliższych swych personalij, potrzebnych do załatwienia pewnych spraw spadkowych, pochodzenia amerykańskiego. Pan Z., mając ciotkę w Ameryce, nie podejrzewał przybyśza o jakis podstęp i dał mu szczegółowe

dane o swej osobie.

Dziwnym zbiegiem okoliczności p. Z. udał się dnia następnego do II komisariatu P. P., celem otrzymania dowodu osobistego. Zdziwienie jego nie miało granic kiedy się dowiedział, że na nazwisko jego dowód został już wydany, a z rysopisu stwierdzono, iż dowód ten nieprawnie pobrał oszust Tułodziecki.

Jak nam donoszą z Bydgoszczy, władze śledcze wdrożyły bardzo energiczne kroki, zawiadamiając o oszustwie wszystkie posterunki policyjne.

J. KRZEWIŃSKI 117) BALETNICA. POWIEŚĆ.

Włożył okulary i zaczął się z uśmiechem przyglądać amatorskim fotografom. Przedstawiały one dzisiejszą prymadonę, która właśnie przybyła z Ameryki na gościnne występy w operze, jako naga, dziesięcioletnia dziewczuska.

To wyblakłej podobizny Łodzi, przedstawiające park w Złotnikach, jaskrawe oświetlenie letniego słońca sceny, która starem aktorowi udało się uchwycić na kliszę swego aparatu — przypominały te odległe lata, gdy bywał częstym gościem w magnackim domu mecenasa Zamieckiego.

Leokadja, znalazłszy się po uciążliwej podróży w Warszawie, rada była, że jest wreszcie w tem mieście, jako sławna, oczekiwana gwiazda operowa.

Odczuła, jak nigdy dotąd właśnie tutaj, satysfakcję, jaką daje poczucie sławy. Oczekiwał na nią wspaniały apartament w hotelu. Gazety witały jej przyjazd entuzjastycznymi artykułami, portretami i wywiadami ze sławną warszawianką, która pierwszy raz zawitała, jako śpiewaczka, do rodzinnego grodu.

Obawiała się jedynie spotkania z tymi, którzy znali jej przeszłość niezbyt zaszczytną.

Poufałością narzucając się głośnej prymadonie, raziliby jej dumę i pogardę

dla kolegów, którzy nie zdołali dotrzymać jej kroku na drodze do kariery. Radaby nie spotkać się z nikim oko w oko z tych, którzy wiedzieli, czem była niegdyś, zanim talentem, pracą i sprytną polityką stanęła na tem stanowisku, które otworzyło jej drogę do sławy, zaszczytów i tytułów. Wiedziała, że zazdrośni bliźni nie zapomną jej tego nigdy, iż kiedyś potrzebowała od jednych łaski i materialnej pomocy, a inni dawali jej przedsmak dzisiejszego dobrobytu.

Do jednego Turowicza z dawnych znajomych miała zaufanie. Wiedziała, że jest małomówny i wogóle nie lubi gadać rzeczy, które bezpośrednio go nie obchodzą. Przytem podejrzewała go, że więcej o niej wie i lepiej poznał jej indywidualność, niż ona sama to nawet przypuszcza.

W ten sposób przypominała go sobie teraz, jak niegdyś, kiedy nie miała dachu nad głową i była bezdomnym, bez opieki dzieckiem ulicy.

Serdecznie przywitała staruszka, który jeszcze się rześko trzymał, jak na swoje lata i oglądała z zaciekawieniem urządzenie mieszkania, w którym od wielu lat nie się nie zmieniło.

Poszła też specjalnie do kuchni, aby przywitała stara Janowa. Przypominała jej jak to niegdyś mała baletniczkę nazywała „osoba” i jak jej dogadzała, jako gościa i kucharka.

— Cóż tam słyhać w teatrze, w balecie, w prasie? — pytała usiadłszy w sąjone z Turowiczem.

— Większa część pani koleżanek, to

już mężatki i porzuciły teatr. Niewiele z nich jeszcze jest w balecie.

— A co się dzieje z Soltysiakówną? Znał pan ją?

— Owszem, pamiętam taką, ale znikła kiedyś z horyzontu. Podobno została bajaderą u maharadży Kaszmiru, amatora okrągłych kształtów.

— A szkoła baletowa zawsze jeszcze istnieje, jak dawniej?

— Tak. Co rok, w jesieni przyplywa z miasta nowy zarybek baletowy.

— I pan zawsze się interesuje światkiem tancerek?

— Zawsze — odrzekł Turowicz, uśmiechając się z melancholją. — Bo, widzi pani, ja do całej tej czeredy baletowej starszej i młodszej generacji zawsze mam pewien sentyment. Póki byłem młodszy interesowały mnie uczennice, koryfejki, solistki głównie jako kobiety. Przyszła pani, że wśród nich był i jest do dziś dnia wybór ładnych, a szczególnie zaś pięknie zbudowanych dziewcząt. Dziś już patrzę na nie innym okiem: trzeźwiej, bez uprzedzeń i fałszywych refleksów, jakie musi dawać zawsze stosunek młodego mężczyzny do kobiet. Dziś patrzę na to zbiorowisko dziewcząt, gdzie spotkać można przedstawicielki wszelkich sfer społeczeństwa, jak na mały światek, który jest odbiciem w miniaturze całej kobiecości naszej planety.

— A więc pan jest, jak ów uczonec, który w maleńkim organizmie drobnoustrojów, z wyrafinowaną uciechą naukowego smakosza, pod mikroskopem wynajduje analogie obyczajów i cech z wyższymi tworamiz ziemi. Czy tak?

— Tak. Doskonale pani to określiła. Proszę spojrzeć przez pryzmat mego widzenia na ten światek tak dobrze znany mnie i pani, świat egzotyczny dla większości społeczeństwa. Wśród kadr, z których rekrutuje się przyszły corps de balet, masz materiał, jak w całym świecie kobiecym, materiał: na żony, kochanki i matki. Jak wszędzie i jak zawsze: niejedna z tych koryfejek, solistek, prymabalerin była nam, mężczyznom pokusą do grzechu, ale też czasem natchnieniem do poświęceń, lub twórczej pracy. Czyż istnieje tak niewielki stosunkowo zbiór niewiast, który dałby podobną rozmaitość stanowisk, jakie zajmują w życiu baletniczek?

Z pośród nich masz wiele arystokratycznych małżonek, przykładowych matron, artystek scenicznych i kinematograficznych gwiazd. Te różne Łódzie, Ksawcie, Stasie, Manie stają się nieraz głośne, możliwe i sławą okrywają swoje nie mówiące nazwiska. Inne giną w zapomnieniu — szare, bezbarwne, na tle szarego, i bezbarwnego życia. Jedne wiodą żywot kurek domowych, inne gęsi, lub pawy, a jeszcze inne z orłami próbują iść w zawody. Jestem przekonany, że nigdzie, jak tu, nie zdołasz poznać psyche nadobnej połowy rodu ludzkiego, całej jej istoty i treści. Skrupulatny, a zamulowany obserwator wśród grona wieszczek Terpsychory odnajdzie wszystkie wady, zalety i wogóle cechy charakteru, właściwe wszelkim kobietom całego świata, wszelkich narodowości, ras i epok.

(D. c. n.)

złoty życie, odciał zwo...
em, następnie na tym...
wbił nową petle, w...
Pomieważ petla zwia...
gamami dotykał ziem...
i wysiłku woli, by w...
odebrać sobie życie...
pod siebie nogi, wsku...
i nastąpiła śmierć...
ta znalazłono 11 cent...
ej treści:
y i nie moge znaleźć...
i cała...
rzebaczyła.
nie pochowują. Prze...
coście mnie oskarżali...
teram ze sobą z tego...
najdroższego".

Witarny mor... ny i córki.

Wzrost Drezna.

...nie jest obecnie...
...kła afera kryminalna...
...st znany tutaj w s...
...igencji i „powszechn...

Witarny mor... ny i córki.

...zarzuca Wallischow...
...tobieżo 22 wrześni...
...a żone. Miał również...
...czkę swoją z drugie...
...ra zmarła niespodzi...
...deirzanych okoliczno...

Witarny mor... ny i córki.

...sprawa wydała się...
...przypadkowo wpadł...
...dni brat trzeciej żony...
...przez Wallischa...
...zelona.

Witarny mor... ny i córki.

...istnieją poszlaki, że...
...strul.

Witarny mor... ny i córki.

...ony przypisują chęć...
...tku, ale dlaczego po...
...ny ojciec niewinny...
...jest, narazie niesam...
...a — być może...
...sadowy.

Witarny mor... ny i córki.

...były zadowolone z...
...różnych słodczyw...
...się zabawa dziecię...

Witarny mor... ny i córki.

...pokój ten zapanował...
...szkane okoliczni sa...
...ytkim wynalazkiem

Witarny mor... ny i córki.

...Ludowy...
...ndz 34.

Witarny mor... ny i córki.

...Dziś!
...p. t.
...rozdrożu"
...owy w 2-ch serjach...
...wej słynna artystka...
...sajacy przepych wy...
...cy rytm akceli...
...stolicy świata —
...jennych.

...ni powszednie na...
...w sobotę, niedzielę...
...do 3 po południu...
...gr. III m. 30 gr.
...świata od godz. 4...
...50 gr. III m. gr. 30

Dzień w Łodzi.



Sen przy otwartym oknie.

Upadek 6-letniego chłopca.

Wczoraj po południu Wacława Staniewska, zamieszkała przy ulicy Podleśnej 26, wyszła do miasta. Pod nieobecność matki powrócił ze spaceru jej 6-letni synek Zenon. Chłopiec nie mogąc dostać się do mieszkania, siadł

w oknie II. piętra.

gdzie postanowił poczekać na matkę. Na podwórku panowała absolutna cisza, a że nasz chłopiec był zmęczony, więc nie dłużej niż usnął.

W pewnym momencie stracił przytomność i upadł na bruk podwórza. Jakiś chłopiec usłyszał sąsiedzi, którzy też pośpieszyli mu z pomocą.

Zawezwany lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego stwierdził ogólne potłuczenie ciała i

złamanie dwóch żeber.

Po udzieleniu pomocy nieprzytomnego Zenona Staniewskiego przesłano do szpitala dziecięcego Anny - Marii. Stan chłopca ciężki.

Dulcyneo -- otwórz drzwi!

Tarapaty wstawionego mężusia.

Bolesław Śmiałkowski zamieszkały przy ulicy Napiórkowskiego 137, do pracy wstępował zwykle na wódkę, a z knajpy dopiero

wracał do domu.

Małżonka Śmiałkowskiego urządziła mężowi z tego powodu częste awantury, a gdy Śmiałkowski w dalszym ciągu popijał, postanowiła dać mu nauczkę. W dniu wczorajszym Śmiałkowski wrócił do domu dopiero po północy. Żona oczywiście nie wpuściła go do mieszkania. Długo błątał srogą małżonkę wreszcie udał się na podwórze.

Spacerując przy świetle księżycy spostrzegł, że okna mieszkania są otwarte.

Wdrapać się na I. piętro to fraszka! — rzekł do siebie Śmiałkowski i zaczął się wspinąć ku górze.

Kiedy znalazł się na połowie drogi, cegła na której stanął oberwała się i zwolennik Bachusa upadł na ziemię. Zwichnął sobie nogę.

Zawezwany lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego po udzieleniu pomocy pozostawił Śmiałkowskiego w domu pod opieką żony.

Już mnie nigdy nie zobaczysz!...

Nerwowa żona robotnika.

Wczoraj rano Kazimiera Snowacka, żona robotnika, zamieszkała przy ulicy Kilińskiego 244, po sprzeczce z mężem wybiegła z mieszkania oświadczając przednio, że więcej

nie wróci.

Snowacki nie przejął się pogrózką żony i udał się najspokojniej do pracy, kiedy jednak powrócił do domu, a żony nie zastał targnął nim niepokój.

Zwoławszy kilku sąsiadów opowiedział im o rannem zajściu z żoną. Sąsiedzi postanowili przeszukać wszystkie zakątki domu. Po długich tarapatach uciekinierkę znaleziono

na strychu.

Snowacka przeniesiono do mieszkania. Zawezwany lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego stwierdził otrucie kwasem solnym.

Po natychmiastowym przepłókaniu żołądka Snowacką przewieziono karetką do szpitala.

Przyczyna tragicznego kroku mężatki, jak ustalił lekarz pogotowia, był rozstrój nerwowy.

List bezrobotnej matki.

Przeraźliwy płacz w zbożu.

Wczoraj po południu kilku chłopców, pasło krowy na polach wsi Antoniew - Sikawa, pod Łodzią. W pewnej chwili jeden z chłopców, stojący w wysokiemi, po kolana zbożu, zaczął wołać kolegów do siebie. Kiedy przybiegli pokazał im leżące na poduszce

niemowlę płci żeńskiej.

Dziewczynka około 4-tygodniowa darła się w niebogłosy. Chłopcy znaleźlionego

podrzutka zanieśli do wsi, gdzie zawezwana policja znalazła przypiętą do sukienki karteczkę, tej treści:

„Uczciwych ludzi proszę o wychowanie mej dziewczyny. Dziewczynce na imię — Zenia. — Dalej następował podpis

— Bezrobotna matka”.

Podrzutkiem zaopiekowała się żona jednego z miejscowych gospodarzy. Policja sporządziła protokół.

W Rudzie Pabjanickiej.



Pan I: — Ignas, gdybym teraz wpadł do wody, czybyś mnie ratował?

Pan II: — Naturalnie, zaraz bym zadzwonił do Pogotowia Ratunkowego w Łodzi!

Piękne gałązki bzu w brutalnych dłoniach złodziei.

Antoni Kulawiak i Bronisław Chmielarek, obaj bez stałego miejsca zamieszkania, błogosławili wiosnę, bowiem dawała im ona

łatwy zarobek.

Kulawiak i Chmielarek, dostarczali ulicznymi kwiatarzom, kwiaty, pobierając za nie słone ceny. Kwiaty pochodzili z kradzieży, których Kulawiak i Chmielarek dopuszczali się w ogrodach prywatnych i w parkach miejskich.

Wczoraj wieczorem obaj kamraci wy-

brali się po kwiaty do parku Poniatowskiego. Po pewnym czasie obladowani pięknymi kwiatami przechodzili przez płot na ulicę Łąkową. Zobaczył ich jakiś przechodzielec i wszczął alarm. Przybiegło

kilku dozorców parku

którzy zatrzymawszy złodziei zawezwali policjanta. Odprawiono ich do pobliskiego komisariatu. Kulawiak i Chmielarek osadzeni zostali w areszcie do dyspozycji władz sądowych.

Wszędzie dobrze, najlepiej w domu.

Na złej drodze życia.

Bolesława Trzepakowska, mieszkanka wsi Augustynów pod Zelowem, porzuciła męża i od dwóch miesięcy opiekowała się swym przyjacielem

nijakim Macherskim, w Łodzi przy ulicy Polnej 31, na Żubardziu.

Mieszkanie przyjaciela składało się z małego pokoju na strychu, a umeblowanie z łóżka i kilku połamanych krzeseł. Trzepakowska nie przejęła się fatalnym stanem mieszkania, które zamierzała

kosztem posiadanych

700 złotych

doprowadzić do wzorowego porządku.

Zanim wszakże wprowadziła w czyn swój zamiar, Macherski w dniu wczorajszym skradł jej całą gotówkę, spakował swoje ubranie i zbiegł w niewiadomym kierunku pozostawiając przyjaciółkę na opatrzności Boskiej. Trzepakowska o ucieczce Macherskiego zameldowała policji, poczem postanowiła powrócić do opuszczonego męża.

Spacer śmierci ulicami Łodzi.

Kronika pogotowia ratunkowego.

Łódź, 25. 5. — W ciągu dnia wczorajszego w kronice miejskiego pogotowia ratunkowego zanotowano następujące wypadki: Na Bałuckim rwnku przejechany przez dorożkę 21-letni

Józef Kanecki.

robotnik sezonowy, zamieszkały przy ulicy Cereckiego 2, uległ potłuczeniu nóg. Lekarz pogotowia po nałożeniu opatrunku odwiózł go do domu.

W bójce przy ulicy Łagiewnickiej pokaleczony został 28-letni

Motel Rozenweiz.

robotnik, zamieszkały przy ulicy DREWnowskiej 9. Pomocy udzielił mu lekarz pogotowia ratunkowego.

Na ulicy 6-go Sierpnia przejechana została przez samochód 50 letnia

Paulina Busz.

zamieszkała przy ulicy Żeromskiego 59. Buszowa uległa złamaniu prawej ręki. Odwieziono ją do szpitala.

W fabryce braci Lange przy ulicy Andrzeja 21 żelazna belka przygniotła 30-letniego

Walerjana Kieszykowskiego.

zamieszkałego w Łagiewnikach. Kieszykowski uległ nadwyrężeniu klatki piersiowej. Karetka pogotowia ratunkowego odwieziono go do szpitala.

Na ulicy Południowej przejechana wozem 30-letnia

Faiga Goldsztain.

bezrobotna, zamieszkała przy ulicy Południowej 3, odniosła rany głowy. Karetka pogotowia ratunkowego odwieziono ją do szpitala.

Na ulicy Brzezińskiej przejechany został przez samochód 6-letni

Marian Szczygielski.

zamieszkały przy ulicy Brzezińskiej 84. Chłopiec uległ okaleczeniu głowy i piersi. Przewieziono go w stanie ciężkim do szpitala Anny - Marii.

Na ulicy Głównej przejechana przez wóz 72-letnia

Faiga Rotenberg.

zamieszkała przy ulicy Aleksandryjskiej 14, uległa złamaniu prawej nogi. Odwieziono ją do szpitala przy Zbiorni Miejskiej

Zdemaskowanie nieuchwytnego szajki bandytów

Sukces policji.

Poznań, 25. 5. — Swego czasu na terenie powiatów śremskiego, śródzkiego i jarocińskiego, grasowała

szajka rozbójników - włamywaczy.

Szczęśliwy zbieg okoliczności naprowadził policję na sprawców włamania w majątku Rozbitku, pow. międzychociego. Wówczas to w ręce policji wpadł Stefan Stawski, Kazimierz Zietek oraz szofer Franciszek Kaczmarek. Hersztem tej bandy był Jan Stawski, znany złodziej i bandyta, który podczas pościgu

został zabity.

Ponieważ nie udało się dotąd wykryć szajki która popełniała włamania na terenie powiatów wyżej wymienionych, a ponieważ istniały pewne poszlaki, iż włamania tych dokonała szajka aresztowanych w majątku Rozbitki, starszy przodownik policji śledczej p. Schmidt jeden z najbardziej funkcyjnych funkcjonariuszy policji śledczej, przeprowadził szereg żmudnych wywiadów, w wyniku których doszedł do wniosku, że napady te były

dziełem tej samej szajki.

Na skutek zarządzenia prokuratora bandę przewieziono na miejsce włamania i tam okazało się, że napad na pałac Leona Lehmana Nietschega dokonany został właśnie przez tę szajkę, gdyż świadkowie stwierdzili z całą pewnością, że ludzie

podczas napadu widziano.

Konfrontacja w Mosinie potwierdziła słuszność wniosków p. Schmidta.

Po tych dwóch konfrontacjach Stefan Stawski, chcąc uniknąć dalszych, oświadczył, że razem ze swoim bratem brał udział w następujących napadach rabunkowych: I tak w nocy na 27 października roku ub. włamali się oni do pałacu Jana Mańkowskiego w Brodnicy, pow. śledzkiego, tej samej nocy

włamali się do oberży

Zakrzewicza, również w Brodnicy, w dniu 7 listopada roku ub. włamali się w Pecznie do oberży Brodniewicza, tej samej nocy również w Pecznie do składu broni Marii Nowaczykowej. Po dokonaniu tych dwóch włamań udali się do Howca, gdzie okradli oberżystę Koniecznego, poczem włamali się do pałacu Lehmana.

Odwaga i przebiegłość bandytów była wprost nieprawdopodobna, jeśli się zważy, że zdobywali się na kilka włamań w ciągu jednej nocy. Ponieważ z zeznań aresztowanego i osadzonego w więzieniu szofera Kaczmarka wynikało, iż brat Stawskiego zmuszał go swego czasu do napadów, dokonanych w okolicy Jarocina, wzięto ponownie Stawskiego do przesłuchania i wydobyte z niego wiadomości naprowadziły na melinę Stawskich w Stegoszy, gdzie znaleziono mnóstwo rozmaitych towarów, pochodzących z grabieży.

Widmo komisarza Kasy Chorych w Kaliszu.

Z Kalisza donoszą:

Panujące stosunki w Kasie Chorych w Kaliszu wytworzyły taki stan rzeczy, że uniemożliwiły normalny bieg prac i

życie tej instytucji

w naszym mieście. Wpływy partyjne wyolbrzymiły się do niebywałych rozmiarów, unicestwiając wysiłki jednostek, chcących postawić Kasę Chorych na poziomie odpowiadającym jej założeniu.

Jak nas dochodzą słuchy, władze nadzorcze myśla o rozwiązaniu Zarządu Kasy Chorych i zamianowaniu komisarza.

Na ulicy Sienkiewicza przejechany został przez samochód 26-letni

Adolf Kempki.

snowacz, zamieszkały w Rudzie Pabjanickiej. Pomocy udzielił mu lekarz pogotowia ratunkowego.

Na ulicy Kilińskiego spadł z drabiny popchniętej przez tramwaj 42-letni

Zygmunt Szmidt.

robotnik tramwajowy, zamieszkały przy ulicy Spornej 11. Szmidt odniósł rany głowy i ręk. Odwieziono go do domu.

W podwórzu przy ul. Piotrkowskiej 16 wpadł do dołu biologicznego 18-letni

Jan Gromel.

robotnik, zamieszkały przy ulicy Żeromskiego 95. Gromel uległ zatruciu gazami. Lekarz pogotowia odwiózł go w stanie ciężkim do szpitala św. Józefa.

SPORT

Emocje

Wyniki wczoraj

Z inicjatywy władz Łódzkiego Szczęsne, szkołach średnich rozgrywkę o mistrzostwo. Zawody prowadzone w tempie. Zainteresowało 200 osób codziennie im. Piłsudskiego, cza 46.

Wczorajsze wyniki następująco:

Zimowski — 13 pkt. na korzyść góstra roku ub.

Gimn. Kopernika 18 punkt dla g. Żyd.

Zagranic

Jak już donieśliśmy dzięki staraniom zarządca mecze drużyna zar. „Hertha” z Wiednia, przeszkód umowa ustalizowana. „Hertha” dwa mecze i tak: w o godz. 5 p. n. na boisku niedzialek 28 b. m. o niez na boisku ŁKS. do Łodzi w sobotę naszym składzie. Łódź da mieli okazję do p

wed

Po ostatnich rozgrywkach tabela według straconych punktów przedstawia: 1) IFK. 3 pkt., 2) Włonia, Warszawianka i

SPORT.

Emocjonująca gra młodzieży.

Wyniki wczorajszych zawodów w „narodówkę” o mistrzostwo Łodzi.

Z inicjatywy wizytatora Kuratorium Łódzkiego Szczęsnego Połomskiego w szkołach średnich odbywają się obecnie rozgrywki o mistrzostwo w „narodówkę”.

Wczorajsze wyniki przedstawiają się następująco:

- Zimowski — gim. Społeczne 13 pkt. na korzyść gimn. Społecznego, mistrza roku ub. Gimn. Kopernika — Gimn. Żyd. II. 18 punkt dla g. Żyd. II — walkover.

- Gimn. Żyd. I. Brauna 10 punkt. dla gimn. Żyd. I. KOSZYKÓWKA. Tomaszewski — Szkoła Handl. 8:14 (8:8) dla Szkoły Handlowej. W rezultacie do półfinału o mistrzostwo dochodzą: Gimn. Żyd. II — 18 pkt. Gimn. K. Tomaszewskiego — 14 pkt. Gimn. Niemieckie — 13 pkt. Gimn. Społeczne — 13 pkt. Gimn. Żydowskie I — 10 pkt. Automatem wchodzi do półfinału gimnazjum Brauna. Widzów około 150-ciu.

Zagraniczny przeciwnik Czerwonych.

Hertha wiedeńska w Łodzi.

Jak już donieśliśmy do Łodzi zjeżdża życzliki staraniem zarządu ŁKS. na dwa mecze drużyna zagraniczna piłkarska „Hertha” z Wiednia.

Sporządzenie „Herthy” do Łodzi w wołało w mieście i okolicznych miastach duże zainteresowanie, tembardziej, że do tychczas tej drużyny nikt jeszcze nie widział i, że w tym roku będą to pierwsze dwa mecze zespołu zagranicznego.

Jak Orkan zwyciężył P. T. C.?

Beznadziejna gra ataku gospodarzy.

Z Wielkim zainteresowaniem oczekiwane były w Pabjanicach zawody Orkan — PTC, a to może dlatego, że drużyna Orkanu poza rozgrywką z „Burzą” w zeszłym roku, którą wtedy pokonała 4:3 po raz drugi dopiero w tym roku pokazała się pabjaniczaniom.

Drużyna Orkanu ma swoją markę w Pabjanicach. W drużynie tej przedewszystkiem widać hart, wolę i wiarę w zwycięstwo. Wszyscy gracze są dobrze rozwinięci i co najważniejsze na boisku zachowują się po dżentelmeńsku.

Już w 3-ej minucie Orkan uzyskał prowadzenie. PTC zaś zrewanżowało się przebojem, niestety nie wykorzystanym. Gdy w krótkim czasie po tym padła druga bramka dla Orkanu sprawa była przesądzona i obawiano się, że wynik tego meczu będzie duży.

silków ze strony ataku PTC wynik 2:0 pozostaje do połowy niezmieniony.

Po przerwie drużyna PTC bierze się na serio do pracy i przeprowadza piękne ataki, których jednakże wykorzystać nie potrafi ku niezadowoleniu ich sympatykom. W tym czasie drużyna Orkanu po pięknie przeprowadzonym ataku podwyższa wynik do 3-ch i odtąd widać zmęczenie na graczach PTC i zniechęcenie do gry.

Kilka minut przed zakończeniem, najmłodszy piłkarz PTC Wytrych wyrwa się z piłką i silnym strzałem zdobywa punkt honorowy dla swoich barw, za co nagrodzony został owacyjnymi oklaskami publiczności.

Zwycięstwo Orkanu zasłużone. Sędzia p. Büro stał na wysokości zadania.

Wiedeński B. A. C. w Warszawie.

Zielone Świątki pod znakiem zagranicznych spotkań.

W dniach 27 i 28 b. m. gościć będzie w stolicy wiedeński klub zawodowy Brigintonauer A. C., który rozegra 2 mecze z Legią i Polonią.

w mistrzostwie Austrii, ze słynną Adirą Zespół wiedeński przybywa w najsilniejszym składzie. Oba mecze odbędą się na boisku Legii.

Zagraniczny rynek pieniężny i towarowy.

NOTOWANIA ZŁOTEGO POLSKIEGO ZAGRANICĄ.

Łondyn za 1 funt szterlingów 43,50. Za 100 złotych: Zurich 58,15, Wiedeń czeki 79,42 i pół — 79,80 i pół, Praga 378,40.

i pół, wypłaty telegraficzne na: Berlin 122,477 — 122,793, Warszawa 57,37 — 57,51.

Nowy Jork. — Dewizy. Londyn 4,88 5/16, Paryż 3,93 3/4, Berlin 23,94 3/4, Wiedeń 14,10, Warszawa 11,25.

GIELDY ZAGRANICZNE.

Łondyn. Notowania końcowe. N. Jork 4,88,25, Holandia 12,09,84, Francja 124,02, Belgia 34,992, Włochy 92,67, Niemcy 20,390, Szwajcaria 25,335, Danja 18,192, Szwecja 18,193, Norwegia 18,223, Helsingfors 194,—, Praga 164,68, Wiedeń 34,69, Warszawa 43,52.

NA GIELDZIE ZBOŻOWEJ BEZ ZMIAN.

Warszawa. 25. 5. — Transakcje na giełdzie zbożowej za 100 kg. fr. st. Warszawa: ceny giełdowe: Żyto 53 — 53,50, Otręby żytnie 34 — 35, ceny rynkowe: Pszenica 59—59,50, Jęczmień brow. 52 — 53, — na kasze 49—49,50, Owies jednolity 45—50, Otręby pszenne 33—33,50, Mąka pszenna warsz., lubel i kres. 4/0 A 90—92, Mąka pszenna 4/0 82—84, — żytnia 65 proc. 71—74. Tendencja nadal utrzymana. Obroty małe.

Waluty, dewizy i złoto na wczorajszej giełdzie warszawskiej.

Uwidoczniła się słabsza tendencja dla wszystkich niomal państw europejskich. Wyjątek stanowił jedynie mocniejszy Sztokholm i utrzymane kursy Wiednia i Pragi. Rozmiary obrotów dewiza mi były mniejsze, jednak znacznie jeszcze wyższe od normy średniej.

kowo. Obracano naogół niewiele, z wyjątkiem co najmniej ożywionych papierów prowincjonalnych. Wyjątek w ogólnym nastroju stanowiły 5 proc. listy miejskie, które zdolały uzyskać małą poprawę. Obligacjami nie interesowano się zupełnie.

BEZCZYNNOŚĆ NA GIELDZIE AKCYJNEJ.

Ze względu na święta żydowskie frekwencja na giełdzie akcyjnej widocznie się zmniejszyła. Wszystkie działy akcyj cełowała mała ruchliwość i, z wyjątkiem nielicznych papierów, kursy kształtowały się zniżkowo.

MAŁY RUCH W DZIALE PAPIERÓW PROCENTOWYCH.

Obroty papierami państwowymi były stosunkowo małe, bez szczególnego zainteresowania i popytu. Wszystkie kursy w ograniczonych transakcjach były niezmiennione.

Ceny rynków łódzkich.

W dniu dzisiejszym ceny artykułów spożywczych na rynkach łódzkich kształtowały się następująco:

- Nabiał: kilogram masła śmietankowego od 7 zł. do 7,40; kg. masła osekowego 5,60 do 6 zł., kg. masła solonego do smażenia 5,40 do 5,70; mendel faj koszykowych od 1,90 do 2,20; mendel faj skrzynekowych 1,70 do 1,90; kg. sera 1,20 do 1,40; kg. twarogu od 90 gr. do 1 zł.; litr śmietany słodkiej 1,90 do 2,20; litr śmietany kwaśnej zbieranej do 2 i pół zł.; litr mleka słodkiego 40 do 45 gr. Drób: kura od 5 — 7, do 9 złotych; kurczaki od 3 i pół do 5 zł.; kaczątka od 5 do 9 zł.; gęś od 10 do 14 zł.; indyk od 16 do 19 zł. Ziemiopłody: kg. ziemniaków 15 — 17 gr.; kg. buraków 20 — 22 gr.; kg. marchwi 22 — 25

gr.; ziemniaki w hurcie (cena za 100 kg.; korzec) ziemniaki od 13 do 14 zł.; buraki 17 — 19 zł. marchew 20 — 22 zł.

Ogrodozwina: kl. grochu 80 — 1,20 zł., kg. fasoli 90 — 1,10 zł., bobu 80 — 85 gr., kg. kapusty zwykłej 60 — 70 gr., główka kapusty włoskiej od 80 — 1,00 zł., kg. cebuli 70 — 90 gr.; pecek włoszczyzny 15 — 20 gr., pecek szparagów 1,30 — 1,50 zł., kg. szczawiu 80 — 1,00 zł., kg. szpinaku 2 zł., ogórek inspektowe sprzedawano w cenie od 1 do 2,50 zł. za sztukę.

Owoce: kg. jabłek kompotowych 2 — 2,50 zł., kg. jabłek do jedzenia 3 — 5 zł., kg. suszonych grzybków 18 — 22 zł., sznureczek suszonych grzybków sprzedawano w cenie 2 — 3 zł. Ruch na rynkach duży.

Trzy krzyżyki „studenta”.

Gdańsk w areszcie.

W Krotoszynie chodził po domach i lokalach młody człowiek z tęgą i sprzedając książki powieściowe prosił o składki na ubogich studentów w Krakowie. Sam się również przedstawiał za studenta słuchacza ekonomii, lecz

bez środków utrzymania. Semicki wygląd rzucił podejrzenie; doniesiono o tem policji, która przycisnęła do muru studenta. Zznał, że nazywa się Szmul Gdańsk i Sosnowca i ma chorą żonę. Spisany protokół podpisał student tylko krzyżykami.

Tabela ligowa według straconych punktów.

- Pogoń 6 pkt., 7) Cracovia i Hasmonia po 7 pkt., 9) Legia i Czarni po 8 pkt. 11) Ruch 9 pkt., 12) TKS. 11 pkt., 13) ŁKS. 12 pkt., 14) Turyci 13 pkt. 15) Śląsk 15 pkt.

wanie nieu-... jki bandytów... s policji.

Swego czasu na te-... mskiego. Środkowego... wafa

ów - włamywaczy. ...oliczności naprowa-... włamania w ma-... w. międzychockiego... policji wpadł Stefan... Zietek oraz szofer... ek. Hersztym tej ban-... znany złodziej i bar-... pościgu

zabity. ...o się dotąd wykry-... ała włamania na ter-... wymienionych, a po-... ne poszlaki, iż wła-... zająka aresztowanych... ki, starszy przodow-... Schmidt jeden z naj-... naryjszy policji śled-... szereg żmudnych wy-... których doszedł do... te były

samej szaki. ...dzienia prokuratora... ała miejsce włamania... napad na pałac Leona... a dokonyany został... kę, gdyż świadkowie... ewnością, że ludzi

adu widziano. ...nie potwierdziła stu-... Schmidta. ...onfrontacjach Stefan... c dalszych, oświad-... vom bratem brał u-... napałach rabunko-... na 27 października... oni do pałacu Jana... odnicy, pow. śledz-

o oberży ... w Brodnicy, w dniu... włamali się w Pecz-... wicza, tej samej no-... ie do składu bromi... Po dokonaniu tych... się do Hłowca, gdzie... oniecznego, poczem... Lehmana. ...łość bandytów była... ona, jeśli się zwa-... na kilka włamań w... onieważ z zeznań... zonego w więzieniu... wynikało, iż brał... go swego czasu do... w okolicy Jaroci-... stawskiego do prze-... z niego wiadomości... e Stawskich w Ste-... mnóstwo rozma-... dzających z grabie-

sarza Kasy Kaliszu.

Chorych w Kaliszu... czy, że uniemożliwiły

nstytucji... wy partyjne wyolbrzy-... rozmiarów, unicestwia-... cących postawić Kasę... wiadającym jej założe-

ny, władze nadzorcz-... du Kasy Chorych i za-

za przejechany zo-... 6-letni

mpki. ... w Rudzie Pabia-... il mu lekarz pogo-

o spadł z drabiny... wai 42-letni

zmiażdż. ... zamieszkały przy-... it odniósł rany głó-... zo do domu.

ul. Piotrkowskiej... ogicznego 18-letni

mel. ... przy ulicy Żerom-... i zatruciu gazami... rziół go w stanie... Józefa.

6.50... do tego czasu czekało na ko-... misję sędziowska ŁUZA. Ponieważ ko-... misja ta do tego czasu nieprzybyła, przeto

Zaznaczyć należy, że porządek pod-... czas biegu był wzorowy dzięki straży po-... żarnej i policji.

Dokąd pójdziemy wieczorem?

Wystawa
malarstwa
rzeźby
grafiki
Czytelnia
audycje
radiofoniczne.

MEJSKA GALERIA SZTUKI W ŁÓDZI

Parlament
Sienkiewicz
Otwarta
od godz.
10 rano
do 23 w

Miejski Kinematograf Oświatowy.
Bogowie, Ludzie, Zwierzęta.
Dla młodszych. — Tancereczka
Początek seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10

„Apollo” — „Arabka”
Początek seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10

„Casino” — Dwuzębstwo.
Początek seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10

„Czary” — Handlarka miłością
Początek seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10

„Corso” — „Branka Czerwonego Wodza.”
Pierwszy seans 4-ta, ostatni 9.30.

„Dom Ludowy” — Kobieta na rozdrotu.
Początek przedstawień o godz. 5 i pół po poł.

„Grand-klino” — „Przyjaciel domu”
„Imperjal” — Niewinne grzesznice
„Luna” — Mocarz świata.
„Mimoza” — Niewolnica miłości
„Odeon” — „Urwipoleć”.
Początek seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10

„Resursa” — Macocha.
„Splendid” — Miłość maturzysty.
Początek seansów: 4.30, 6.30, 8.15, 10.00.

Spółdzielnia Pracowników Państwowych
Rozwiedzmy się.
Pocz. przedstawień o g. 5.30, 7.15 i 9.30 wiecz.
Twój urlop spędź w obozie Polskiej Y. M. C. A.
ślad Linda. Dobre powietrze. Zdrowe pożywienie.
Odpowiednie towarzystwo. Rozrywka.

TEATR MIEJSKI

Uroczą wykonawczyni roli Zuzanny w wybornej komedii satyrycznej W. Podora „Małgorzata z Nawarry” żegna się dziś z publicznością łódzka. P. Jadwiga Smosarska wraca do przerwanego zajęcia filmowych i więcej do Łodzi przyjechać nie będzie mogła.

Dodatkowe dwa występy Józefa Węgrzyna od będą się w dniach, jutro, t. j. sobotę, o godz. 4 po południu oraz w niedzielę, o godz. 3 i pół po poł. Ceny od 50 gr. do 5 zł., w niedzielę do 6 zł.

TEATR KAMERALNY

Wobec bliskiego zamknięcia tegorocznego sezonu Teatru przy ul. Traugutta, Teatr Kameralny zapowiada ostatni tydzień przedstawień arcywesołej farsy Hennequin'a „Codziennie o 5-ej”. Ceny zmniejszone. Początek o godz. 9-ej wieczorem. Sala dobrze wentylowana.

TEATR POPULARNY.

Jeszcze tylko kilka przedstawień cieszącej się powodzeniem komicznej opery „Dzwony kornwali

skie”, urozmaiconej baletem w wykonaniu młodocianych tancerzy.

TEATR POPULARNY W SALI GEYERA

W sobotę o godz. 8.20 wieczorem, w niedzielę o godz. 4.20 po poł. i 8.20 wieczorem oraz w poniedziałek o 4.20 i 8.20 wieczorem sensacyjny dramat w 4-ach aktach „Śmierć cara Mikołaja II-go”. Bilety na wszystkie przedstawienia nabywać można na miejscu w kasie teatru.

TEATR LIT.-ARTYSTYCZNY „GONG”.

(Cegielniana 16).
Program „Zaczynamy” cieszy się niesłabnącym powodzeniem. Każde zjawienie się na scenie Skońiecznego wita jest burzą oklasków. Wszyscy wykonawcy z Jaśkówna, Runowiecka, Cybilskim Laskowskim i Sielańskim na czele oraz para baletowa Wojnar — Sobolówna cieszą się zasłużonym powodzeniem.
Codziennie 2 spektakle: o godz. 8-ej i 10-ej.

UCIECHA ŚWIATECZNA DLA DZIECI.

W niedzielę, dnia 27-go oraz w poniedziałek, dnia 28 b. m. przyjeżdża do Łodzi warszawski teatr dla dzieci i wykona na deskach scenicznych sal Filharmonii w czasie Zielonych Świąt przeszło jednoaktówki dla dzieci, a mianowicie: „Figle Kajtusia”, „Głupi Maciuś”, „Kajtuś nie chce być plotkarzem” oraz wspaniały balet dziecięcy p. t. „Władz kotek na płotek” z udziałem najlepszych młodocianych sił artystycznych.

Radjo-kącik

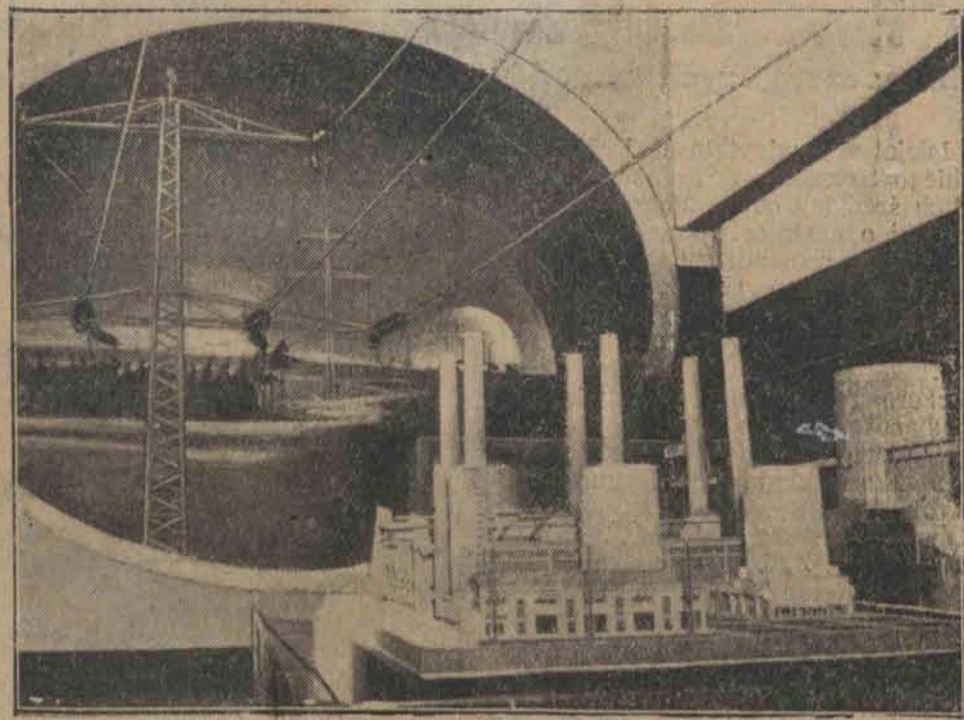
PROGRAM WARSZAWSKIEJ STACJI NADAWCZEJ.

Piątek, 25-go maja. 16.00 Odczyt p. t. „Przeloty przez morza i oceany” (org. przez Ligę Obrony Pow. i Przechwyżazowej Państwa) wygłosi kpt. Bohdan Jałowicki; 16.20 Przegład wydawnictw periodycznych, omówi prof. Henryk Mościcki; 16.40 Lekcja języka angielskiego. Lektorka p. Memmi Gardiner; 17.05 Przerwa; 17.20 Transmisja odczytu z Krakowa; 17.45 Transmisja z Katowic; 18.55 Przerwa; 19.05 Komunikat rolniczy oraz transmisja z Krakowa notowań giełdy zbożowej krakowskiej; 19.15 Rozmaitości; 19.30 Odczyt p. t. „Camping” („Obozowanie dla wszystkich”) wygłosi p. Zygmunt Zieleniewski; 19.55 Pożądanka muzyczna; 20.15 Transmisja koncertu symfonicznego z Filharmonii warszawskiej, w przebiegu biuletyn „Messenger Polonais” w języku francuskim; 22.00 Sygnal czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny; 22.05 Komunikat P. A. T.; 22.20 Komunikaty: policyjny, sportowy oraz nad program.

DYŻURY APTEK.

Dziś dyżurują następujące apteki: M. Epsztajn, Piotrkowska 225. M. Bartoszewski, Piotrkowska 95. M. Rozenblum, Cegielniana 12. Sukcesorowie Gorfelina, Wschodnia 54. J. Koprowski, Nowomiejska 15. (p)

Elektrownie przyszłości.



Na wystawie w Düsseldorfie znajduje się model elektrowni przyszłości.

Reklama -- to potęga!



Numer pojedynczy

Wilno

Kowno, 26. 5. — Prezydent litewski z zgodą gabinetu kontrolera państwowego...
nowa litewska konstytucja...
Zgodnie z nią prezydent...
ran jest na lat 7, a Sejm...
przerwach między kadencjami...
niez w czasie między sesjami

Zakończenie polsko-litewskiej delegacji litewskiej w Warszawie

Delegacja litewska...
czarom opuszcza...
W ciągu czwartku i piątku...
obradowały w Warszawie...
się wyłonione przez delegację...
polską, a mianowicie...
Wyniki tych obrad...
stały na plenarnym zebraniu...
które odbyło się...
dzisiaj o godz. 11.30...
Wyjazd delegacji litewskiej...
wy nastąpi jeszcze dzisiaj

Rokowania o polsko-litewski ruch graniczny w Berlinie

Berlin, 26. 5. — Na wczorajszym posiedzeniu...
dzeniu polsko-litewskiej...
nej do spraw prawnych...
granicznego uzgodniona...
cie reszta artykułów umi...
o małym ruchu granicznym...
Sobotnie posiedzenie...
nie ma być końcowym...
nym. Prawdopodobnie...
ta zostanie w sobotę...
wet podpisana.

Dr. Solowiejczyk H. GUBICZ H. Wołkowyski
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych
Piotrkowska 99.
— Tel. 44-92. —
Przyjmuje od 11-4 po poł. i od 8-9 w. W niedz. i święta od 9-2 popoł.

Dr. Cegielniana 43
— tel. 41-32. —
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych.
Nasświetlanie lampą kwarcową.
Dla pań od 3 — 5, oddziel. poczekalnia
Przyjmuje od godz. 8-10 i 5-8

Zachodnia 57.
Specjalista Chorób skórnych i wenerycznych.
Leczenie lampą kwarcową.
Przyjmuje od godz. 1-2 i 4-8 w niedz. i święta 11-1
Dla pań od 4-5 oddzielna poczekalnia.

Dr. Lewkowicz
Choroby skórne, weneryczne i piciowe.
Konstantynowska 12
Tel. 55-52.
— i od 6-8, dla pań od 4-5
Dla niezamożnych ceny lecznic.

LECZNICA
lekarzy specjalistów i gabinet dentystyczny przy Górnym Rynku.
Piotrkowska 294, tel. 72-09
przy przystanku tram. pabjanickich)
przyjmuje chorych w chorobach wrostkich specjalności, od g. 10 rano do 7-ej po poł. Szczepienie ospy, analizy (mocz, krew, piwocin etc.) operacje opatrunków.
Porada 3 złote.
Wizyty na miejscu. Zabiegi i operacje od umowy. Kąpiele świetlne. Nasświetlanie lampą kwarcową. Roentgen. Zęby sztuczne, korony złote, platynowe i mostki
W niedziele i święta do godz. 2 po poł.

Kupię używaną Maszynę parową 20-30 HP
Zgłoszenia z podaniem ceny pod „Osiem atmosfer” do Administracji „L. E. W.”

Cena prenumeraty:

W Łodzi miesięcznie	zł. 2.60
Dla robotników	2.20
Na prowincji	3.50
Zagranicą	8.50

Łódzk. Echo Wiecz. i „Kurier Łódzki” łącznie zł. 7.10
Odszrenie do domu 40 gr.

Ceny ogłoszeń:

Przed tablicą i w tablicy 30 groszy za wiersz milimetry 1-linowy (strona 4 łamy)	
Za tekstem	25
Nekrologi	25
Komunikaty	25
Zwyczajne	6

Drobno 10 groszy, pozostawienie pracy 5 gr. za wyraz — najmniejsze ogłoszenie 1 zł. dla bezrobotnych 50 groszy.

Ogłoszenia firm zamieszczone w...
eich filie w Łodzi, a centrale gdzie indziej o 50 proc. drożej od cen miejscowych.
Firmy zagraniczne o 100 procent drożej.
Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ofiar administracji nie odpowiada.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne.
Rekopisów narównie użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.



P. JÓZEF ZABO sędzia okręgowy został Prezesem Sadu Okręgowego.